Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok II.

№ 43

RADOM

Głos Wsi

28 PAŹDZIERNIK 1934 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Państwo nie jest niańką obywateli...

Nim przystąpimy do omówienia poruszanych przez Prezesa Sławka zagadnień społecznych i politycznych na Zjeździe Rady Naczelnej Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, w dniu 17.X b.r. w Katowicach, uważamy za konieczne zapoznać Czytelników „Głosu wsi“ z oryginalnym tekstem tego przemówienia. Na innem miejscu dajemy charakterystykę zarówno Chrześcijańskiej Demokracji jak i powstałego z jej rozłamu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. Drukując całkowity tekst mowy pułk. Sławka, zaznaczamy pokrótce, że jego przewodnią myślą była teza, iż nowe, lepsze jutro Polski zbudowane być może tylko własnym, wspólnym wysiłkiem społeczeństwa, opartem o kształcenie silnych charakterów pośród obywateli. Jest to dalszy ciąg tej polityki, który zapoczątkował Blok Współpracy z Rządem na pierwszym Kongresie gospodarczym w Warszawie, gdzie rzucono hasło — kursu na żywego człowieka.

Lecz oddajemy głos Prezesowi Sławkowi.

„Zebraliście się Państwo, dla naradzania się nad pracą tu, na tym terenie.

Nie będę się wtrącał w szczegóły. Chciałbym zwrócić uwagę tylko na niektóre, bardziej podstawowe rzeczy, które powinny stać się regulatorem wszystkiego, co wogóle robimy.

Nieraz zastanawiałem się nad tak charakterystycznem dla naszego życia zjawiskiem, jakiem jest płynące ze wszystkich stron żądanie, aby rząd przyszedł z pomocą to rzemiosłu, to kupiectwu, to znów rolnictwu i t. p. Przecież w okresie panowania rządów zaborczych, rządów wrogich, ten sam kupiec, rzemieślnik, czy rolnik dawał sobie jakoś radę. Dlaczegóż więc dziś rodzi się ta dziwna jakaś bezradność, powodująca ciągłe wołanie o pomoc, ta nieumiejętność ludzka odnajdywania własnym rozumem i własną inicjatywą, jeśli nie dróg do naprawy sytuacji, to chociażby środków zaradczych, umożliwiających własne bytowanie.

Rozwiązanie tego pytania—zdaje się—znalazłem.

Pochodzi to ztąd, że z chwilą, gdy nasze życie polityczne uformowało się przez posegregowanie na reprezentacje różnych partyj politycznych, z tą chwilą każda z tych partyj zaczęła robić wyborcom swoim wszelakie obietnice. stała się niejako centralą, rozwożącą te obietnice po kraju.

Niech każdy z nas spróbuje postawić się w roli człowieka, do którego przychodzi jakiś magik i obiecuje: „Ja dla ciebie wszystko uzyskam“. Rzecz prosta, że uczucie, jakie każdego z nas opanowałoby, dałoby się sformułować: „Poczekam w takim razie, aż stanie się to, co mi obiecują”. I oto ten moment oczekiwania, aż zrealizowane zostaną obietnice, zaczął nad wszystkiem dominować, zabijając w człowieku własną jego zaradność i poczucie, że musi on sam przezwyciężać trudności.

To, proszę Państwa, było jednym z największych, najgłębszych ciosów, zadanych przedsiębiorczości społecznej, pierwiastkom twórczym społeczeństwa.

W dziedzinie pracy politycznej mogły i powinny być zastosowane **inne** metody. Należę właśnie do tych, którzy przez całe życie starali się te **inne** metody stosować. Cóż to były za **inne** metody? Oto mam jakiś wielki cel do osiągnięcia, cel może do osiągnięcia trudny, może nawet bardzo daleki. Szukam tedy ludzi, którzyby stawali ramię w ramię do pracy o ten wielki cel. Ongiś łączyło się to z koniecznością ryzykowania własną wolnością, a niekiedy życiem, a w każdym razie z wyrzekaniem się własnego dobrobytu.

Znajdowali się ci ludzie, którzy stawali w pracy obok nas, bo cel ten był dla nich równie wielki, jak dla nas, dali swój wysiłek, całą swą inteligencję, przemyślność, inicjatywę w wynajdywaniu dróg, przybliżających zwycięstwo.

Poprzez wysiłek osobisty, poprzez trud, poprzez ciężkie nieraz przeżycia osobiste, ludzie ci osiągali jedną wielką dla siebie zdobycz: dochodzili do rozszerzenia własnych horyzontów, do pogłębiania własnego umysłu. Ci ludzie wychodzili po latach wysiłku lepsi i rozumniejsi, niż gdyby na wysiłek ten w życiu swojem się nie zdobyli.

Jak się przedstawia w tym względzie dzisiejsza nasza rzeczywistość? Prawda, mamy niepodległość, ale mamy też państwo zniszczone przez wojnę, państwo, które musi wykuwać własny dobrobyt, by zapewnić sobie przyszłość.

Mamy państwo, które w warunkach rywalizacji światowej nie może być pobite.

Znaczy to, że od wszystkich obywateli mamy obowiązek żądać, by każdy swoim trudem, swoim

wysiłkiem, swoją pracą tę naszą wspólną siłę zbiorową, naszą zdolność do stawienia czoła przeciwnością, — słowem wszystkie nasze wartości pozytywne rozbudowywali. Mamy obowiązek iść do wszystkich ludzi, zamieszkujących w Polsce, a przedewszystkiem do wszystkich Polaków z tą prawdą, że tylko własnym wysiłkiem zbudować możemy naszą potęgą, że w tej pracy nikt nas nie wyręczy.

Szliśmy w swoim czasie do naszych towarzyszów broni, gdy chodziło o stworzenie szeregów dla wywalczenia niepodległości. Dzisiaj stworzyć musimy szeregi żołnierzy dla zbudowania takiej potęgi Polski, aby współzawodniczące światowe siły i trudności, jakie Polska w swych dziejach mieć będzie, nie stawały się dla nas coraz groźniejszemi, a przeciwnie, abyśmy coraz łatwiej pokonywać je mogli.

Tak więc zwracając się w naszej pracy politycznej do społeczeństwa z takiem wezwaniem do wysiłku, do pracy, do przetrwania ciężkiej chwili, napewno będziemy nietylko bliżsi prawdy, bliżsi zrealizowania zadania, jakie przed nami stoi, ale ponadto dla tych ludzi, których do wysiłku wzywamy, będziemy lepszymi wychowawcami. Pobudzimy ich do pogłębienia własnych wartości, własnego mózgu.

Proszę Państwa, jeśli jest w życiu człowieka coś naprawdę wartościowego, radosnego, wielkiego w dorobku swoim — coś, co daje mu szczęście, to tylko to, co w uczuciach swoich i w głowie sam potrafi rozgłębić i rozbudować.

Wzywając ludzi do własnego wysiłku, lepiej czynimy, niż gdybyśmy dawali obietnicę: „Czekajcie, a my dla was wszystko zrobimy".

To są właśnie te dwie różne metody.

Faktem jest, że partje polityczne, które utrzymywały się na powierzchni tyle czasu w Polsce obietnicami, chylą się już ku upadkowi. To też źleby było, gdyby te metody jeszcze się utrzymywały.

Należy dokładnie przemyśleć i dobrze zrozumieć to, co w tej chwili powiedziałem, ażeby ślady tamtych metod, nierealnych obietnic z życia naszego wyplenić.

To jest ta podstawowa rzecz, od której zrozumienia i zastosowania zawartej w niej dyrektywy w działalności każdego z nas zależeć będzie, czy praca nasza wydobywać będzie ze społeczeństwa siły twórcze, czy też będzie zdolność do wysiłku w ludziach zabijać.

Przejdę teraz do drugiego zagadnienia, które też uważam za jedno z głównych. Ileż to jest jeszcze pozostałości z okresu demagogij, które sprawiają, że dookoła obserwujemy tendencję malowania obrazów jakiegoś raju przyszłego, pisania programów i przekonywania ludzi, że będzie idealnie na świecie, jeśli życie zostanie wedle tych programów zorganizowane.

Wszystkie te obietnice, wszystkie takie programy nie są niczem innem, jak tylko demagogją, szyldem pomalowanym na mniej lub więcej piękne kolory, który ma do szeregów danej partji czy organizacji ściągać zwolenników.

Chyba niema między nami nikogo tak naiwnego, by sobie wyobrażał, że życie może upłynąć bez wysiłku, bez trudu, że ot, szczęśliwość sama zawita do domu. Życie będzie wiecznem zmaganiem się, borykaniem się ludzi dziś z takiemi, jutro z innemi okolicznościami. Idzie tylko o to, żeby możliwie cały naród do tego borykania się z przeciwnościami był jaknajbardziej zaprawiony.

Może rozumniejszem, niż tamta metoda będzie pobudzanie ludzi, by się zrzeszali w wspólnym wysiłku dla realizowania ich miejscowych potrzeb w oparciu o własną pracę i własne środki. Będzie to napewno lepsze, niż szukauie zawiłych recept na „zbawianie Polski". Tembardziej, że rodzą się one w głowach ludzi najmniej rozumiejących rzeczywistość i najmniej mających kwalifikacyj do ich rozstrzygania.

Tak powstałe zrzeszenie, stawiające sobie jakiś realny cel do wykonania, zazębić może lub niekiedy musi o odpowiedni organ administracji państwowej lub samorządowej.

To zazębienie w konsekwencji dawać będzie uzgodnienie, współdziałanie, współpracę z rządem, większe skoordynowanie i bardziej celowe uporządkowanie skomplikowanego życia.

Inicjatywa i praca społeczeństwa, harmonizowana z czynnikiem regulującym, jakim musi być rząd, a przejawiająca się już na dolnych szczeblach organizacji społeczeństwa, będzie napewno najlepszą formą zorganizowania się społeczeństwa w Państwie.

Zastosowanie w tej pracy metod partyjnych, polegających na popieraniu, protegowaniu przedewszystkiem ludzi należących do organizacji, prowadzić może do wypaczenia samej idei.

Zadużo jest ludzi, którzy chcieliby za swoją pracę uzyskać jakąś zapłatę w formie orderu, posady, mandatu poselskiego, czy koncesji. I zawsze obok tych, którzy stają do pracy, bo sam cel jest dla nich pobudką. będziemy spotykali inny gatunek działaczy, takich, którzy będą mieli pytanie dodatkowe mniej lub więcej ujawnione: „Dobrze, ale co ja na tem zarobię"...

Można pomylić się przy przyjmowaniu jakiegoś człowieka do organizacji. To jeszcze nie hańbi. Jeśli jednak później postępki tego człowieka będą ukrywane, stajemy się współwinnymi jego wykroczeń, czy zgoła kryminalnych czasem czynów. To też z całą stanowczością zaznaczam, że dla utrzymania naszego autorytetu moralnego musi się wyrzucać ze swego grona takich ludzi.

Jeśli się do organizacji dostaje zbyt dużo takich ludzi, kończy się jej wpływ, jej znaczenie, jej rola dodatnia.

Jeśli zamiast roztaczania przed ludźmi planów jakichś wielkich reorganizacyj, co do których jeszcze niewiadomo, do czego mogłyby doprowadzić, jeśli zamiast posługiwania się temi planami, jako wabikiem napędzającym członków do organizacji, — położymy nacisk na wychowanie charakterów, na większe zrozumienie, co znaczy honor, jako czynnik regulujący współżycie między ludźmi, to napewno lepiej przyczynimy się do dźwigania społeczeństwa ku wyższym formom życia.

Nauczenie się tych prostych rzeczy wydaje mi się niekiedy ważniejsze, niż to bujanie ogólnikowemi programami, bujanie tematami, których nie zrozumieją nietylko masy, ale nawet i inteligencja.

Przejście od frazesów, doktryn i demagogji do rozwiązania realnych trosk i wniesienie w to głęb-

szych regulatorów moralności naszego życia publicznego jest napewno najważniejsze. Zadaniem każdego człowieka jest nakreślenie tego, co ma robić i co leży w jego możliwościach. Rolą organizacji jest rozumne rozdzielenie zadań, tak, aby każdy podejmował się tego, co może i umie robić; słowem, ustawienie ludzi do życia realnego, a nie do wiecznego rezonowania na temat doktryn.

Na tej drodze musimy się nauczyć układać cegiełki, a na nich zbuduje się nasza potęga, nasza wielkość.

o.

Po walce olbrzymów — nastąpił w Europie okres kłótni — karzełków, w Europie postawionej w obliczu gigantycznych problematów i trudności.

LORD CHAMBERLAIN.

JUBILEUSZ KRYZYSU

Na koniec października 1934 r. przypada pięcioletnia rocznica słynnego na świat cały krachu giełdowego w Nowym Jorku.

Wielka wojna spowodowała niebywały rozrost przemysłu amerykańskiego, który przez szereg lat zaopatrywał państwa, prowadzące tę największą w dziejach świata wojnę, w materjały wojenne, mundury i bieliznę, środki żywnościowe i surowce.

Europa cała była klijentem Ameryki, a w następstwie tego zapasy złota gromadzone całemi latami w najbogatszych państwach Europy przeniosły się do piwnic wielkich banków Nowego Jorku. Na dodatek wielkie firmy i banki amerykańskie w księgach swych zapisały miljardowe sumy, jakie świat stary pozostał im dłużny.

Nowy Jork stał się bankiem świata. Giełda nowojorska dyktowała ceny całemu światu. Na giełdzie nowojorskiej można było kupić i sprzedać najważniejsze dobra materjalne całego świata.

Na giełdzie tej kupowano i sprzedawano wielkie kopalnie, lasy kauczukowe, fabryki, tereny obfitujące w najcenniejsze surowce obok miljonowych partji pszenicy, ryżu, cukru, bawełny, kawy, węgla, nafty, żelaza itp. lub też akcji przedsiębiorstw zajmujących się wytwarzaniem lub dostarczaniem najważniejszych i najcenniejszych produktów.

Na giełdzie tej tysiące ludzi zarabiało codziennie miljony dolarów na zwyżce kursów i cen. I oto w końcu października 1929 roku nastąpił wielki krach. Kursy się załamały i rozpoczęła się gwałtowna zniżka wyśróbowanych do ostatecznych granic cen.

Miljony ludzi potraciło fortuny, tysiące fabryk i przedsiębiorstw zbankrutowało, miljony farmerów (rolników amerykańskich) popadło w nędzę, miljony robotników straciło pracę — **rozpoczął się kryzys.**

Najistotniejszą cechą tego kryzysu była zniżka cen. Kryzys ten, rolnik polski doskonale rozumie — bo go czuje — bo go sam w podobny sposób przeżywał.

Pamiętamy nasze powojenne „prosperity" t.j. dobre czasy, w latach 1926-29 kiedy to braliśmy 40 zł. za żyto, a 60 zł. za 1q pszenicy, 10 zł. za kartofle a 200 zł za parę prosiąt, wtenczas i my zostaliśmy wciągnięci w ogólno-światową grę na zwyżkę, która wydawała nam się być stałą.

I my, dążąc do wzmożenia opłacającej się produkcji, kupowaliśmy chętnie te prosięta po 200 zł. za parę, kalkulując, że sprzedamy je jako karmniki po 3 zł. za 1 kg żywca. Szukaliśmy dobrych krów, płacąc po 1000 zł sztukę, byle miała dobre pochodzenie i dobrą mleczność. Kupowaliśmy drogie maszyny i narzędzia rolnicze, sypaliśmy dużo nawozów sztucznych, meljorowaliśmy chętnie nasze ziemie, niebardzo zwracając uwagę na wysoko obliczane koszty drenowania i niezbyt oszczędną gospodarkę naszych spółek wodnych, dokupywaliśmy ziemię, której cena w niektórych okolicach dochodziła do 4000 zł. za 1 morgę.

Wszystko to wydawało nam się wytrzymującem rachunek, bo ceny były dobre i wciąż rosły. I wszystko byłoby w porządku i nie miałoby dla rolnika tych ciężkich następstw, gdyby rolnik wszystkie te operacje robił za gotówkę. Z ręki do ręki. Sprzedałem — kupiłem. Mam — to sprawiam.

Niestety operacje te robiliśmy przy pomocy dość łatwego podówczas kredytu. I kiedy nastąpił krach, kiedy ceny zaczęły spadać, to w najlepszej sytuacji znaleźli się ci mniej energiczni i nawet zacofani rolnicy, co nie ulepszali swych gospodarstw i nie zaciągnęli długów. Inni, im kto więcej starał się ulepszyć swe gospodarstwo i podnieść produkcję, naturalnie przy pomocy kredytu, w tem cięższej znaleźli się sytuacji.

Na dobitkę spadek cen nastąpił u nas w swoisty sposób. Najbardziej i najszybciej spadały ceny zboża, produktów zwierzęcych i wogóle artykułów produkowanych przez producenta, najsłabiej zorganizowanego t.j. rolnika — wolniejsze tempo miał spadek cen przemysłowych a najodporniejsze, bo najlepiej zorganizowane, okazały się kartele, które ceny obniżać zaczęły dopiero niedawno, pod naciskiem Rządu.

Zagadnieniem, które wysunęło się na czoło, stało się zagadnienie oddłużenia rolnictwa. Jeżeli rolnik niezadłużony, mimo b. ciężkich warunków gospodarowania, mimo b. niekorzystnego ustosunkowania się cen rolnych w stosunku do cen artykułów, które nabyć musi, okazał wielką odporność, to z nastaniem czasów normalnych, może zacząć normalnie gospodarować. Natomiast rolnik, który zadłużył się w czasie wysokich cen, czy to na ulepszenie gospodarstwa, meljoracje, kupno inwentarzy, kupno ziemi czy spłaty rodzinne, przy dzisiejszych cenach znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Potrzebna jest pomoc najdalej idących ustaw, przystosowujących wysokość zobo-

wiązań zaciągniętych przy wysokich cenach na cele gospodarcze i sposób spłaty tych zobowiązań do obecnych cen i możliwości.

Ustaw tych rolnik polski, z całym zaufaniem do Rządu, ale też i z ostatkiem już swych sił żywotnych, niecierpliwie oczekuje, wierząc, że rozwiążą one śmiało i ostatecznie — tę polącą sprawę.

W związku z pięcioleciem trwania kryzysu ukazał się b. ciekawy artykuł w Gazecie Polskiej p. t. „Przebudowa świata". Czytamy tam między innemi:

„Pięć lat już upłynęło—a kryzys nie mija. Dlaczego tak się dzieje?

Prawdą jest, że procesy przystosowawcze nie zostały ukończone. Nie wszędzie jeszcze i nie wszystko wyrównano na obniżony poziom cen. **Są jeszcze sztywne długi, sztywne ceny, sztywne obciążenia publiczne**. A przecież wiele się już stało. Zniżka dolara i funta to był olbrzymi proces oddłużenia świata. Zniżka walut wogóle—to było jeszcze bardziej gigantyczne zjawisko obniżki sztywnych cen, płac, obciążeń, budżetów. To wszystko nie dosyć? Zapewne: nie dosyć dla n a p r a w y, ale chyba dość dla poprawy? A tej ostatniej nie widać również w takich rozmiarach, jakich wolnoby się spodziewać zważyzwszy rozmiar przystosowania.

Cóż więc się dzieje?

Można z wielką dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że to co obserwujemy w tej chwili nie jest już „kryzysem" jaki wybuchł w r. 1929. Kryzys ten skończył się całkowicie. Mamy wciąż jeszcze do sprzątania gruzy, które po nim zostały. Ale główne trudności z jakiemi dziś świat walczy — nie stamtąd bodaj pochodzą. Żyjemy nadal w kryzysie — tylko to nie jest już ten sam kryzys. Nie brak przystosowania do obniżonych cen, jest dziś główną przyczyną zastoju. Przyczyną tą zdaje się być **przebudowa gospodarki światowej**.

Gdybyśmy w Polsce postanowili inaczej podzielić pracę między województwa: chcieli stworzyć przemysł włókienniczy w Wielkopolsce, hodować w przemysłowej części Śląska buraki cukrowe na tegoż potrzeby, w warszawskich fabrykach palić torfem wydobytym na terenie warszawskiego województwa, to zapewne moglibyśmy to uczynić. Mur celny wzniesiony przeciwko wyrobom łódzkim na granicy poznańskiegodo, pomógłby do powstania przędzalni i tkalni w Wielkopolsce; takiż mur utrudniający przywóz węgla — „ożywiłby" kopalnie torfu w podwarszawskich wioskach, (co zresztą zrobiły rzeczywiście wysokie taryfy kolejowe na węgiel), a wreszcie kto wie — może nawet udałoby się „zagraryzować" Katowice i Królewską Hutę? Uparta polityka tego rodzaju, prowadzona przez lata dałaby skutki. Ale okres takiej przebudowy byłby okresem powszechnej biedy. Zanim ze swych oszczędności poznańczycy wznieśliby przędzalnie, ślązacy cukrownię, a warszawiacy kopalnie torfu — wszyscy nie mieliby gdzie sprzedać całości dotychczas przez siebie wytwarzanych specjalnych wyrobów: Śląsk węgla, poznańskie pszenicy, Łódź tkanin i przedewszystkiem zamykaliby już istniejące warsztaty, aby dopiero oszczędzić na budowę nowych, odmiennych.

To właśnie co opisaliśmy powyżej — dzieje się w świecie. Następuje generalna przebudowa. Następuje **zmiana dotychczasowego podziału pracy** między narodami. I to bodaj jest ten drugi kryzys w który wchodzimy wszyscy coraz wyraźniej. Cóż jest za różnica między „reagraryzacją" Śląska i reagraryzacją Anglji, między cłem na węgiel w „woj. warszawskiem" i cłem na węgiel w Jugosławji czy Węgrzech? Świat wszedł w ogromną i pośpieszną fazę przebudowy: zamyka warsztaty tu, aby otworzyć analogiczne gdzieindziej; „len w Polsce" jest takim bliskim tego przykładem.

Dwa, trzy lata temu, zdawało się, że może uda się uniknąć tego drugiego kryzysu. Dziś Niemcy mówią o zaprzestaniu przywozu surowców, chcą zastąpić „namiastkami" naftę, kauczuk, miedź...

Świat poszedł już blisko do przezwyciężenia pierwszego kryzysu. Ale nim przezwyciężył — pogrążył się w drugi — którego długotrwałość i rozmiary trudne są do obliczenia.

To rozróżnienie przyczyn powodujących dziś zjawiska przesileniowe, jest niezbędne. Są dwa zupełnie różne powody trudności jakie przeżywamy. I muszą istnieć dwa programy walki z dwoma kryzysami.

Dla Polski te programy dadzą się streścić w dwu wyrazach: **przystosowanie i kapitalizacja**. Przystosowanie tam, gdzie chodzi o przezwyciężenie skutków wojny, wyrażonych w zniżce cen. Kapitalizacja — tam, gdzie chodzi o nowy podział pracy wśród narodów świata. Wyrównać gospodarkę „w dół" to przezwyciężyć pierwszy kryzys — zbudować nowe warsztaty dla samodzielnego zaspokojenia potrzeb wewnętrznych, w miejsce starych, którym odbiera zatrudnienie nowy podział pracy między narodami — to przezwyciężyć drugi kryzys.

Stary program Rządu, tak uparcie wykonywany przez pięć lat kryzysu okazuje się słusznym raz jeszcze. Okazuje się słuszny w świetle nowych zjawisk, jeszcze wyraźniej niż poprzednio.

Droga wyciąga się w przestrzeń. Ale kierunek był i jest właściwy. Rolnictwo jest wielką częścią gospodarstwa i bogactwa narodowego — rolnictwem zajmuje się $^{2}/_{3}$ ludności państwa polskiego.

Wieś polska w czasie zawieruchy wojennej i powojennym kryzysie dała dowody wielkiej odporności i zdolności przystosowania się do różnych warunków. Rolnik polski jest też z usposobienia swego oszczędnym ciułaczem jaknajbardziej usposobionym do kapitalizacji, jeżeli w tym kierunku posiada choćby minimalne możliwości.

Wierzymy głęboko, że oddłużenie rolnictwa i dalsza konsekwentna polityka przystosowania pozostałych jeszcze sztywnych cen i opłat „w dół" do dzisiejszych warunków, możliwości te dla rolnictwa stworzy.

St. Gawroński.

W Y T R W A Ć — T O Z N A C Z Y Z W Y C I Ę Ż Y Ć

Ks. WAWRZYNIAK.

Obrady prezesów Okręgow. Towarz. Organizac. i Kół. Roln.

W dniu 26 września rb. Kielecka Izba Rolnicza i Woj. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Kielcach zorganizowały konferencję Prezesów Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. z terenu woj. Kieleckiego.

Konferencja miała na celu omówienie planu dalszej akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi z uwzględnieniem akcji dotychczasowej oraz przedyskutowanie zagadnień programowych Okręgowych T-w Org. i Kółek Roln. na najbliższą przyszłość. W konferencji wzięli udział oprócz prezesów O.T.O. i K.R. członkowie Zarządu Izby i Woj. T-wa, przedstawiciele Urz. Woj. oraz fachowi pracownicy Izby z dyrektorem inż. L. Ślaskim na czele.

Konferencji przewodniczył Prezes Izby i Woj. T-wa pos. Tomasz Kozłowski. W wyczerpujących referatach i dłuższej dyskusji omówiono dotychczasową akcję w zakresie niesienia pomocy ofiarom powodzi i wytyczne do prowadzenia tejże akcji, aż do zapewnienia powodzianom możności przeżycia do następnych zbiorów. W wyniku dyskusji zebrani uznali dotychczasową akcję na rzecz powodzian za wystarczającą. Jako najważniejsze sprawy odnośnie organizowania dalszej akcji uznano:

1. Zbiórkę ziemniaków, które są podstawowym pokarmem człowieka wiejskiego i brak których najbardziej ujemnie odbija się na jego psychice. Zbiórka ta zdaniem zebranych winna być przeprowadzona w okresie kopania. Ziemniaki dla powodzian zabierać wprost z pola ofiarodawców, bo wówczas najchętniej każdy da je—na tereny powodziowe ekspedjować odrazu po zebraniu partji wagonowej. Jako najwłaściwszy termin tej zbiórki ustalono okres 1—10 października i w tym kierunku poszły zarządzenia wojew. Komitetu do Komitetów lokalnych. Zebrani wyrazili opinję, aby Dyrekcja Kolei Państw. w okresie zbiórki szła jaknajbardziej na rękę komitetom lokalnym dostarczając odpowiedniej ilości wagonów na zbieranie ziemniaków, gdzie tylko będzie to możliwe. Magazynowanie ziemniaków konsumcyjnych i sadzeniaków uznano za niecelowe, wyrażając opinję, że najwłaściwiej będzie wszystkie zebrane ziemniaki rozdzielić odrazu między powodzian w odpowiednim do zapotrzebowania stosunku. Jako najwłaściwszą normę uznano 5 kg. z morgi.

W dalszej zbiórce zbóż, która choć dała dotychczas dosyć dobre wyniki, jednakże nie objęła wszystkich rolników w jednakowym stopniu, uwzględnić konieczność zbiórki różnych zbóż. Szczególny nacisk położyć na opieszałych, którzy dotychczas dali najmniej, lub zgoła nic. Zorganizowania drugiej zbiórki, jako mającej b. słabe szanse powodzenia nie należy projektować.

3. Poczynić starania, aby instytucje, rozprowadzające kredyt na odbudowę i naprawę zniszczonych budynków nie stosowały zbyt uciążliwych rygorów odnośnie zabezpieczenia udzielonych na ten cel kredytów.

Skolei przystąpiono do omówienia zagadnień programowych Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. Po wyczerpującym referacie sekretarza Izby i W. T. O. i K. R. p. Pawła Sobolewskiego na ten temat rozwinęła się ożywiona dyskusja w wyniku której jako zasadnicze wytyczne przy ustalaniu programu prac T-wa Rolniczych wysunięto:

1) Dążyć do wzmocnienia organizacyjnego Okr. Tow. przez pogłębienie ich prac fachowych i organizacyjnych, jakoteż, przez skupienie w szeregach członków jaknajwiększej ilości świadomych znaczenia organizacji rolników.

2) Przy planowaniu i wykonywaniu wszelkich prac mających na celu podniesienie rolnictwa liczyć się z momentem dochodowości, jako najbardziej przekonywującym. Wyszukiwanie źródeł dochodowych z gospodarstwa, uznano za podstawę wszelkich poczynań gospodarczych T-wa Roln.

3) Prace fachowe opierać przedewszystkiem na żywotnych Kółkach Rolniczych, Kołach Gospodyń i Kołach Młodzieży i Spółdzielniach, nie uchylając się w żadnym wypadku od jaknajściślejszej współpracy z temi ogniwami organizacyjnemi, dążąc systematycznie do ich rozwoju.

4) Baczną uwagę zwrócić na wewnętrzną organizację i pracę Okręg. T-w Lepsze wykorzystanie personelu instruktorskiego i ściślejsza kontrola pracy ze strony członków Zarządu, zarówno ogniw jak i biura O. T. O. i K. R. jest podstawową koniecznością.

5) Dążyć do zmiany statutu O. T. O. i K. R. w tym kierunku, aby z jednej strony umożliwić bezpośrednie członkowstwo bardziej aktywnym jednostkom, niezwiązanym z ogniwami organizacyjnemi, a z drugiej strony aby w wypadku niemożności oparcia pracy rolniczej na ogniwach organizacyjnych opierać ją na gromadach wiejskich, zwłaszcza odnośnie tych dziedzin pracy, które właściwsze są kompetencjom gromad, jak n. p. zalesianie nieużytków, zagospodarowanie wspólnot, konserwacja urządzeń meljoracyjnych i t. p.

W czasie przerwy p. Prezes Kozłowski podejmował zebranych śniadaniem w restauracji Hotelu „Bristol", które obecnością swą zaszczycił Wojewoda Kielecki p. Dr. W. Dziadosz.

Z ZAGRANICY

Nowy rząd w Jugosławji i jego program — Koniec polityków jugosłowiańskich — We Francji rząd ministra Doumerque zmierza do zmian ustroju. Przeciwko wspólnemu frontowi socjalistów z komunistami — Ruch komunistyczny w Chinach wzmożony.

W Jugosławji odbył się bardzo uroczyście pogrzeb zamordowanego króla Aleksandra, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu Wsi". W pogrzebie wzięli udział Prezydent Francji Lebrun, król Rumuński, oraz przedstawiciele państw Anglji, Polski, Czechosłowacji, Niemiec itd. Powszechna żałoba, jaką objawiała demonstracyjnie ludność zwłaszcza włościanie, pozwoliła zdać sobie sprawę, jak popularną i kochaną postacią był nikczemnie zamordowany

król Aleksander.

Po pogrzebie odbyło się posiedzenie parlamentu Jugosłowiańskiego oraz uformował się nowy rząd, którego premierem został Uzanowicz. Premier oświadczył, że powierzając mu rządy, regencja zastrzegła tylko jedno, by przy tworzeniu nowego rządu nie był brany pod uwagę nikt, kto wyraźnie i bez zastrzeżeń nie oświadczy się za polityką prowadzoną dotychczas przez króla. Premier Uzanowicz oświadczył dalej, iż podstawami jego polityki jest: monarchia, dynastja Karadżordżewiczów, jedność narodowa, istniejąca dbecnie konstytucja i organizacja państwa jugosłowiańskiego — jedynego i niepodzielnego. Stosunek rządu jugosłowiańskiego do polityki międzynarodowej będzie oparty na zasadach pokojowych — opartych o kraje zaprzyjaźnione i sprzymierzone, oraz na utrzymanie stanu obecnehc, który oparty został o Traktaty pokojowe. Odnośnie działalności partji politycznych, które dotąd przewodziły w życiu parlamentarnym Jugosławji, premier ministrów oświadczył, że partje te odegrały już swoją rolę i obecnie nie będą mogły powrócić do życia w Jugosławji.

We Francji po zabiciu ministra spraw wewnętrznych Barthou nastąpiła częściowa zmiana rządu o czem również już pisaliśmy. Obecnie przewiduje się zwołanie parlamentu i przedstawienie mu do aprobaty planów premiera Doumerque — zmiany ustroju państwa. By przeciwstawić się tym zamiarom, socjaliści postanowili zrobić wspólny front z komunistami. Opierają się tej koncepcji inne partje lewicowe a w szczególności tak zwani neosocjaliści. Stronnictwo to zwołało wielką Radę naczelną, która wydała odezwę zwracającą uwagę społeczeństwa francuskiego na niebezpieczeństwo wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego. Uchwała zaleca stronnictwu w walce z kryzysem i reakcją, oprzeć się na klasie robotniczej i klasach średnich, łącząc w ten sposób wszystkie żywotne siły narodu.

Premier Doumerque postanowił rozpocząć dzieło odnowienia ustroju od przedstawienia swych planów parlamentowi. Wybory do rad generalnych, które odbyły się 7 i 14 października dowiodły, że rząd znajduje poparcie i cieszy się zaufaniem narodu który popiera program reformy państwa w ramach istniejących instytucyj państwowych i parlamentarnych. Program ten był przedstawiony narodowi w dwóch przemówieniach premiera, które miał przez rądjo w dniach 7 i 14 października. Reforma ta przewiduje kilka etapów i ma dotyczyć głównie administracji, policji i sprawiedliwości, jak i stworzenia przedstawicielstwa interesów ekonomicznych, przemysłowych i handlowych. Będzie ona dotyczyła również pracy parlamentarnej oraz władzy wykonawczej.

Premjer Doumergue zamierza rozpocząć swe reformy od przywrócenia władzy wykonawczej środków rządzenia.

Rząd w myśl projektu premjera Doumergue'a, miałby wyłączną inicjatywę w sprawie wydatków i miałby prawo przedłużania w drodze dekretu budżetu z roku na rok.

Rezultaty te mogą być osiągnięte jedynie w drodze głosowania Zgromadzenia Narodowego, które ma wyłączne prawo dokonywania zmian w konstytucji.

Chiny jak donoszą o wzmożonym ruchu wojsk komunistycznych chińskich w kierunku prowincji Sy-Czuań. Pismo Dalekiego Wschodu przynoszą alarmujące wieści o planach komunistów chińskich, próbie przebicia się z jednej strony do Rosji Sowieckiej przez Turkiestan Chiński, a z drugiej — utworzenia korytarza do morza Południowo-chińskiego, a więc także do Indyj Brytyjskich. Te niepokojące ruchy komunistów chińskich wywołały reakcję rządu nankińskiego, który wysłał do zagrożonych prowincyj „karną ekspedycję" wojskową. Nadto należy spodziewać się jeszcze reakcji Japonji i Anglji, którym ruch wojsk komunistycznych jest na rękę, gdyż pozwala tym państwom na kontrolę wewnętrznych stosunków chińskich. Jednocześnie przecież ruch komunistów chińskich utrwala i zabezpiecza ścisłą współpracę Japonji i Anglji nietylko na terenie chińskim, ale również i w sprawach Dalekiego Wschodu, oraz w tak zasadniczej kwestji dalszych planów uzbrojeniowych na Oceanie Spokojnym.

Ruch komunizmu chińskiego może się więc stać punktem zwrotnym w stosunkach politycznych w Azji, a wszystko to wskazuje przedewszystkiem na ponowne zaktualizowanie zdawałoby się już bezapelacyjnie zlikwidowanej sprawy kolei wschodnio-chińskiej i ekspansji japońskiej na sowiecką prowincję zabajkalską.

Sowiety ponownie zmuszone będą, nawet może wbrew własnej woli, na zwrot w kierunku Azji. Kocioł azjatycki dymi ciągle, podsycany coraz to innym materjałem łatwopalnym.

Polak — Węgier — dwa bratanki

Przyjazd do Warszawy premjera węgierskiego Goemboesa, zapowiadany był oddawna. Wizyta ta nasunęła w prasie polskiej i zagranicznej wiele podejrzeń co do istotnych jej zamierzeń, a przecież oficjalnie wizyta premjera węgierskiego miała na celu tylko podkreślenie tych wieczystych przyjaznych stosunków, jakie łączą obydwa narody: polski i węgierski; serdeczności nieprzedawnionych od zarania historji.

Jednak z komentarzy prasy, zwłaszcza czeskiej i francuskiej wynikało, że w gabinetach dyplomatycznych Europy, podróż ta urasta do rozmiarów, aktu politycznego, którego wpływ sięga daleko poza Polskę i Węgry. Jakie więc mogą być motywy, kierujące kroki węgierskiego męża stanu do Warszawy?

Nie ulega wątpliwości, że t. zw. przyjaźń polsko-węgierska w okresie powojennym nie miała tylko wyrazu platonicznych serdeczności. Wystarczy przypomnieć kampanję polsko-bolszewicką z 1920 r. i realną pomoc Węgier, okazaną walczącej Polsce. Przecież im nie zapomnimy uzbrojenia i amunicji, które nam nadsyłali.

Tego rodzaju akt przyjaźni i oddania zobowiązał Polskę w stosunku do Węgier i uniemożliwił uprawianie polityki intryg pewnych kół czechofilskich w Warszawie. Wizyta węgierskiego premjera zahacza o stosunki polsko czeskie w bardzo poważnej mierze. Czechosłowacja, dla której Polska w wypadku niebezpieczeństwa ze strony niemieckiej, stanowi wyłączną, najpoważniejszą gwarancję militarną, tak w basenie naddunajskim, jak i w swojej polityce niemieckiej — uprawia grę stale szachującą Polskę, przyczyniając nam wiele kłopotu. Nie będąc pewnymi Czechosłowacji, na wypadek starcia, rząd polski słusznie pragnąłby Czechosłowację zastąpić Węgrami, na które może liczyć.

Węgry jednak, w odróżnieniu od Czechosłowacji, nie posiadają z Niemcami żadnych zadrażnień, zwłaszcza terytorjalnych, któreby czyniły z nich skutecznego sojusznika przeciwko Niemcom. Czesi to wiedzą i nie mogą zrozumieć celu. W Pradze wywołuje to ogromne zdenerwowanie i jest raczej pomyślne dla zamierzeń Warszawy, Czechosłowacja będzie się musiała wyraźniej deklarować.

Nowy statek szkolny „Elemka"

Przed kilkoma dniami stanął w porcie gdyńskim pięcio-masztowy szkuner Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Elemka".

Statek „Elemka" zakupiony w Kolonji prowadził p. Żbikowski, doświadczony oficer marynarki handlowej, i po przybyciu do Gdyni w sierpniu br. stanął przy nabrzeżu angielskiem.

Przed zakupieniem szkunera przez L.M.K. pływał on pod flagą duńską i nazywał się „Cap Nord".

Liga Morska i Kolonjalna zakupiła go dla celów propagandowych — a ponadto celem utrzymania stałej linji z Afryką Zachodnią, z którą mamy zamiar zawrzeć stosunki handlowe.

W pierwszą podróż „Elemka" zabiera z Polski półfabrykaty krajowe, a z portów afrykańskich zabiera towary takie jak kawa, herbata, orzechy kokosowe, skóry bydlęce i t p.

Pozatem „Elemka" zabierać będzie na swój pokład młodych pionierów, którzy na niej przejdą przeszkolenie morsko-kolonjalne.

Ponieważ wychowanie i wyszkolenie nowych kadr naszej marynarki i pionierów kolonjalnych leży głęboko czynnikom rządzącym na sercu, Ministerstwo Przemysłu i Handlu nadało „Elemce" prawa statku szkolnego.

W gdyni statek przejdzie gruntowny remont i prawdopodobnie około 10 października wyruszy w pierwszą podróż do Afryki, zawijając po drodze do Conakry i Monerovia — portów Gwinei francuskiej, następnie do portów Togo i Dahomey, znanych jako porty kości słoniowej.

Czas podróży będzie trwał około 6 miesięcy, tak że powrót spodziewany jest około 15 marca roku przyszłego.

Zakupienie własnego statku przez Ligę Morską i Kolonjalną dla celów propagandowych i nawiązanie kontaktu z Afryką Zachodnią jest wielkim krokiem w kierunku realizacji zadań, jakie Liga sobie postawiła.

Chrześcijańska Demokracja

i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne

W ubiegłym tygodniu odbyły się posiedzenia rad naczelnych: w Bydgoszczy Chrześcijańskiej Demokracji i w Warszawie — Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego, powstałego w maju r. b. z rozłamu w Ch.-D. W dniu 17.V odbył się Zjazd Naczelny Rady Narodowo-Chrześć. Zjednoczenia Pracy na Śląsku.

Zjednoczenie Chrześcijańsko - Społeczne stwierdza, że polityka rządu na terenie międzynarodowym znajduje całkowite poparcie narodu polskiego, wzywa wszystkie stronnictwa do współpracy nad uchwaleniem konstytucji, do zjednoczenia frontu katolickiego wobec tendencyj do utworzenia jednolitego frontu soc.-komunistycznego (sprawy już nierealnej); dalej wyraża uznanie dla akcji oddłużenia rolnictwa, wyłania projekty rozwiązania zagadnienia mieszkaniowego dla robotników i t. p., słowem usiłuje zająć pozycję czynną wobec realnych poczynań rządu.

W zestawieniu z tem rzeczowem stanowiskiem, charakterystyczne jest wystąpienie grupy Korfantego, której rezolucja ani o krok nie odstąpiła od trafaretowych opozycyjnych rezolucyj wiecowych. W rezolucji tej rada naczelna, nie mając nic własnego do powiedzenia, powtarza plotki o „tajemniczości" polityki zagranicznej rządu, domaga się jakichś bliżej nieokreślonych oszczędności budżetowych, występuje przeciw reformie ubezpieczeń społecznych, czegoś żąda w zakresie działalności Funduszu Pracy i t. d. i t. p. Stawia szereg żądań nie kwapiąc się nawet o opinję własnych, nielicznych już zwolenników, którym nie może nic pozytywnego powiedzieć lub choćby jako tako umotywować postulatów pod adresem rządu. Z obrad rady naczelnej Ch.-D., w szczególności z referatu sen. Korfantego wynika poprostu, że rząd ma być tym czynnikiem, który wszystko robi i wszystko daje, społeczeństwo — tym, który nic nie robi i wszystko bierze, a partja polityczna — tym, który tylko formułuje żądania społeczeństwa.

Z obrad obydwu rad naczelnych wynika jeszcze jedno, mianowicie, że Zjedn. Chrześc.-Społ. powstało nie jako dywersja dla Chadecji — jak to się w chwili rozłamu wydawać mogło — a jako nowa jednostka organizacyjna, reprezentująca ruch chrześcijańsko - społeczny w Polsce i ustawiająca się czynnie i pozytywnie do pracy państwowej. Tem samem przekreśla się istnienie t. zw. Chrz.-Demokracji, która działa już właściwie tylko jako grupa zwolenników sen. Korfantego i odgrywa gdzieniegdzie jeszcze rolę siły negatywnej, głoszącej walkę z wszystkiem, co podejmuje rząd bez wnikania w treść czy słuszność sprawy.

Wykaz szkółek owocowych

zakwalifikowanych przez Izbę Rolniczą

Kielecka Izba Rolnicza niniejszem podaje do wiadomości listę szkółek drzew owocowych zakwalifikowanych w bieżącym roku na sezon jesienny 1934 i wiosenny 1935 r.

1. Broniszów — wszystkie drzewa owocowe, adres: Jan Skalski, p. Kazimierza Wielka pow. Pińczowski.
2. Busko — wszystkie drzewa owocowe, adres: Wydział Powiatowy Sejmiku Stopnickiego w Busku-Zdroju.
3. Częstochowa — wszystkie drzewa owocowe, adres: Zakład Pomologiczny M. B. Hoffmana ul. Dębińskiego Nr. 8.
4. Chodów — Jabłonie adres: Piotr Raj, p. Miechów-Charsznica pow. Miechowski.
5. Grochocice — jabłonie, adres: Józef Wroński, p. Jakubowice pow. Opatowski.
6. Ignacówka — jabłonie i czereśnie, adres: Franciszek Marcinkowski p. Jędrzejów pow. Jędrzejowski.
7. Kszczonów—wszystkie drzewa owocowe, adres: Wilczyński i Piątkowski p. Opoczno pow. Opoczyński.
8. Kszczonów—jabłonie i grusze, adres: Adam Lach i Piątkowski p. Opoczno pow. Opoczyński.
9. Mroczków Gościnny — jabłonie, adres: Szczęsny Libiszewski, p. Opoczno, pow. Opoczyński.
10. Mękarzów—jabłonie, adres Zygmunt Glinka, p. Szczekociny pow. Włoszczowski.
11. Podzamcze Chęcin.—jabłonie, adres: Ferma Sejmikowa p. Chęciny pow. Kielecki.
12. Rogóźnik—wszystkie drzewa owocowe za wyjątkiem jabłoni, adres: Tow. Górniczo-Przemysłowe „Saturn" p. Sosnowiec pow. Będziński.
13. Rusinów—jabłonie, grusze, śliwy, adres: Samuel Kobylański p. Drzewica, pow. Opoczyński.
14. Szymanówka—jabłonie i czereśnie, adres: Marceli Borkowski p. Czyżów Szlachecki pow. Opatowski.
15. Sudół—jabłonie, cześnie i śliwy adres: Ludwik Kielbass, p. Jędrzejów pow. Jędrzejowski.
16. Wacyn—wszystkie drzewa owocowe, adres: Wydział Powiatowy w Ra-
17. Zawada—jabłonie i czereśnie, adres: Ignacy Malus, p. Szczekociny pow. Włoszczowski.

Protokół kwalifikacji znajduje się w każdej szkółce i na żądanie kupującego szkółka obowiązana jest takowy przedstawić.

Niewymienione szkółki, a znajdujące się w okręgu działalności Izby nie zgłosiły się do kwalifikacji, bądź też zgłosiwszy się nie zostały zakwalifikowane.

Kielecka Izba Rolnicza zaleciła Okr. Towarzystwom Org. i Kółek Rolniczych zaopatrywanie się w drzewka owocowe, wyłącznie w szkółkach zakwalifikowanych.

Produkcja i spożycie mleka

w Polsce

Warszawska wystawa pt. „Mleko dla wszystkich" zorganizowana przez Polską Ligę Nabiałową dała obfity i interesujący materjał, dotyczący produkcji spożycia mleka w Polsce.

Omawiając pewien dział produkcji nasuwa się pytanie: Ile? Jak wielka jest ta produkcja? A zatem czy jest tak ważną, by się nią bliżej interesowano?

Przybliżone obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego mimo, iż w 100 proc. nie są prawdziwe, mogą posłużyć jako punkt wyjścia do wszelkich obliczeń.

Według danych za rok 1929 mamy w Polsce dojnych krów 5.968.481. Cyfra dotycząca rocznej mleczności krowy, obliczona jest w przybliżeniu wykazuje 1470 litrów na krowę.

Wysokość produkcji mleka w Polce wynosi więc: Roczna produkcja mleka w tys. litrów 8.779.618. Roczna mlecznośc krowy 1.470 litrów. Liczba krów 5 968.481 sztuk.

W Polsce spożycie mleka i jego przetworów wyraża się cyframi w litrach: na wsi 243,1, w mieście 190.1. ciekawe jest zestawienie rocznego spożycia mleka wraz z przetworami mlecznemi w miastach (w litrach na 1 mieszkańca):

Bydgoszcz — 117.0, Kraków — 109.5, Łódź — 94.6, Poznań — 83.8, Królewska Huta — 70.0, Częstochowa — 69.0, Sosnowiec i Wilno — 65.6. Warszawa — 61.3.

Jakie jest spożycie mleka zagranicą? W Ameryce wypada 225 litrów na głowę rocznie, spożycie zaś mleka łącznie z przetworami mlecznemi przeliczone na litry mleka, tkwiące w tych produktach, jak masło, ser i tp. wynosi obecnie około 705 litrów.

W Niemczech według przedwojennej statystyki niemieckiej przeciętne spożycie roczne na głowę mieszkańca wynosiło 121 litrów. Powojenna propaganda spożycia mleka w Niemczech wzrosła o 20 proc., — czyli 145 litrów. Spożycie to nie obejmuje oczywiście przetworów mlecznych, jak masła, serów, śmietany i t. p.

Jak widzimy z powyższych przybliżonych danych cyfrowych spożycie mleka w Polsce odbiega jeszcze bardzo daleko od granicy spożycia mleka w innych krajach.

Zniżka cen zboża w Polsce

Wstrzymanie zakupów interwencyjnych, przez państwowe zakłady zbożowe spowodowało zniżkę cen żyta w całym kraju. Młyny warszawskie płacą obecnie 14 — 14.50 za 100 kg. żyta, co oznacza zniżkę cen o 3 zł. na kwintalu. Na obszarze b. Kongresówki płacą za żyto około 13 zł. Na kresach wscdodnich około 12 zł. i niżej.

Wznowienia zakupów interwencyjnych przez państwowe zakłady zbożowe nie należy oczekiwać przez dłuższy czas. Zakupione dotychczas przez zakłady i złożone w magazynach żyto kosztowało około 60 milj. zł. Część żyta na sumę około 10 milj. sprzedano zagranicę, reszta na sumę 50 milj. zł. trzymana jest w magazynach krajowych i gdańskich.

Rolnicy winni we własnym interesie ograniczyć podaż żyta tembardziej, że występuje pomyślna konjunktura na owies i jęczmień.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ceny zbóż na rynku światowym

Po chwilowej zwyżce cen pszenicy i to wyłącznie na rynku amerykańskim, sytuacja naogół przedstawia się narazie dla pszenicy na tamtejszym rynku prawie tak samo, jak w r. ub. o tej porze, u nas zaś o złotego niżej. Żyto natomiast uległo na rynku amerykańskim zwyżce około 1 zł. na q. w Hamburgu cif. o przeszło 4 zł., u nas zaś o 2 75 zł.

Cena jęczmienia podniosła w Stanach Zjednoczonych i w Polsce przeszło o 5 zł., owsa zaś o 2—2.40 zł.

Według Instytutu rolniczego w Rzymie, światowy zbiór tegoroczny pszenicy wynosi m. w. 714 milj. q., a zatem o 60 milj. q. mniej, niż r. ub., a w stosunku do przeciętnej produkcji z lat 1928—32 wynosi wszystkiego 86 proc. Na Europę przypada 383.8 milj. q. czyli o jakieś 40 milj. mniej niż r. ub.

Jednej z główniejszych przyczyn stagnacji cen pszenicy należy się dopatrywać w polityce pszennej, jaką prowadzi Argentyna, wysyłając stale ogromne jej partje na rynki światowe. W obawie nagromadzenia się większych zapasów ziarna rząd argentyński wstrzymał zakupy interwencyjne i zasypuje nim porty zaoceaniczne. W obecnej chwili cena pszenicy argentyńskiej loco statek w Rotterdamie wynosi około 12.500 zł. za q.

Europejskie kraje importujące dążą natomiast do zaspokojenia swych rynków wewnętrznych własnem ziarnem, którego ilości przynajmniej na pierwsze miesiące zupełnie wystarczą. Za przykład może służyć Czechosłowacja, która w preliminowanych do zakupu 35.000 wagonów pszenicy, zadawala się 15.000. Szwecja posiada zamagazynowanej nadwyżki 500 wag. żyta i owsa, Łotwa stale proponuje swe żyto.

Jednem słowem europejskie kraje eksportowe znajdują się nadal w niepewnej sytuacji, niewiadomo bowiem, kiedy zdołają wyzbyć się nadwyżek. Narazie można zanotować, iż Włochy nie śpieszą się z zakupem węgierskiej pszenicy. Wprawdzie nie brak im wygodniejszej oferty ze strony Francji. Tymczasem spożyją zapasy zeszłoroczne.

W Niemczech dla odciążenia rynku wewnętrznego młyny zakupiły większe ilości pszenicy, które w sierpniu wynosiły około 1.402.000 tonn, gdyż w r. ub. zapasy te nie przekraczały 600.000 tonn.

Na naszym rynku zbożowym małe ożywienie, o zgromadzeniu zapasów przez młyny nie słychać. Państwowa akcja interwencyjna w ostatnich czasach osłabła.

Import ziemniaków polskich do Francji

W roku bieżącym daje się zaobserwować zwiększenie wywozu ziemniaków z Polski do Francji, przy ogólnej tendencji bardzo słabej.

Import ziemniaków w ciągu pierwszych 5 miesięcy br. (styczeń — maj) przedstawia się następująco:

w r. 1931 — 3.212,051 k. m.,* w tem z Polski 408,210 k. m.

w r. 1932 — 1,329,941 k. m., w tem z Polski 241.287 k. m.

w r. 1933 — 213,481 k. m., w tem z Polski 67,360 k. m.

w r. 1934 — 393,944 k. m., w tem z Polski 116,302 k. m.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na kwestję opłat celnych. Wprowadzona w roku 1933 taryfa celna, na podstawie, której podniesiono opłaty do 30 franków za 100 kg. brutto, wygasa w 1934 r. i to w październiku. Co będzie po 1 października: czy władze francuskie utrzymają nadal bez zmian czy też wprowadzą zasadnicze zmiany, przewidzieć trudno.

Dla orjentacji w obecnej sytuacji podajemy poniżej oficjalne notowania ziemniaków na giełdach:

z dn. 27.VII 1934 r.

holenderskie za 100 kg. od 80 do 110 frank.

„ czerwone za kg. od 120 140 fr.

Esterligen za 100 kg. od 65 do 75 fr.

Według wiadomości z Bordeaux ceny kształtowały się raczej zwyżkowo.

L. M.

* k. m. = 1000 litrów.

frank z dn. 27.VII b. r. na giełdzie warszawskiej = 34.89 gr.

Handel zagraniczny Sowietów

Najwięcej towarów ZSRR eksportował do Wielkiej Brytanji (55.999 tys. rb.) do Niemiec (52 741 tys. rb.), do Francji (16.417 tys. rb.), Holandji (15.971 tys. rb.), Włoch (12.052 tys. rb.) i t. d. Polska znajduje się pod względem eksportu z ZSSR na 12 tem miejscu przy wartości wywiezionych towarów 2.236 tys. rb. Pod względem importu na pierwszem miejscu znajduje się również Wielka Brytanja, z której przywieziono towarów za 32.770 tys. rb. Na drugiem miejscu stoją Niemcy (20 700 tys. rb.), na 3 em St. Zjedn. (13.258 tys. rb.), Polska jest na 8-em miejscu (5.040 tys. rb.)

Żołnierze

Ostatnie, złoto-czerwone promienie zachodzącego słońca rozjaśniają szczyty słomianych strzech, sterty słomy wśród pól rozległych i kępy olszyn drzemiących na mokradłach. Od lekkich podmuchów zamierającego wschodniego wiatru leniwie kręcą się olbrzymie skrzydła licznych wiatraków rozrzuconych po okolicznych wzgórzach... Od pól i pastwisk biegnie radosna beztroska piosnka pastusza, a z kominów chat wyciągniętych w długi szereg po przez pola widać unoszące się niebieskawe smugi dymów i słychać w podwórzach skrzypienie żurawi ciągnących wodę ze studzien...

Uroczysty spokój i cisza... Cisza wieczorna na polskiej wsi zdala od huczących życiem miast, zdala od kolei i głównych traktów...

Nagle ciszę tę przerywa daleki odgłos pojedyńczych strzałów karabinowych, długa serja z ciężkich karabinów maszynowych i głuchy jęk armaty...

Wrzystko zamiera w niemem przerażeniu....

A potem słychać śpiew maszerujących żołnierzy i kolumna za kolumną uchodzi do wsi na kwatery... Skrzyp otwieranych wierzeji stodół, pokrzykiwania, przyśpiewki a nierzadko pisk dziewcząt zlewa się w jeden wielki gwar radosny tętniący młodem radosnem życiem... Żołnierze przybyli na manewry i zatrzymają się na miejscu przez kilka dni... Co za radość we wsi, jaki ruch, zachwyt poprostu... O bo żołnierz polski to wielka rzecz — w czasie obozu letniego spełnia tu potrójną rolę: uczy się być prawdziwym, dobrze wyszkolonym żołnierzem, aby w chwili, gdy wróg ośmieli się przekroczyć zbrojną stopą granice naszej kochanej ojczyzny, stanąć w jej obronie i zwyciężyć; poznaje swój rodzinny kraj i obyczaje polskiego ludu, a wreszcie niesie przed sobą kaganek oświaty i cywilizacji... Tam gdzie kwaterują żołnierze porządek musi być wzorowy i pedantyczna czystość...

Ochocza harmonijna praca wre nad uporządkowaniem podwórek.. Znikają szybko kupy śmiecia a całe podwórze, zamiecione i wygrabione, pokrywa żółty piasek.. Ten robi porządek około studni, tamten w izbie, gdzie będzie mieszkał pan porucznik... Przez szeroko rozwarte okno wpada do wnętrza chaty masa świeżego powietrza, a zawstydzona gospodyni zawzięcie szoruje podłogę, stoły i ławki.. Oszołomiony, trochę zażenowany gospodarz kiwa głową z podziwem...

— Panie toć to u nas jeno na wielkie święto raz do roku robi się takie porządki...

— Tak czysto powinno być co dzień — odpowiada poważnie żołnierz dając jednocześnie gospodarzowi krótki, treściwy wykład o higjenie..

Strzelcy z 72 p.p. w czasie całego obozu letniego wytrwale spełniali to zadanie spotykając się zawsze z podziwem i uznaniem.

Wzruszający był naprawdę moment, gdy po dłuższym pobycie w Chyżynach odchodziliśmy dalej a ludność żegnała nas ze łzami wdzięczności w oczach... I miała za co.. Wieś przedtem zapuszczona i brudna, z chwilą przybycia żołnierzy przybrała zgoła inny świąteczny wygląd, a wszystko to zrobili żołnierze... Polscy strzelcy...

Ludność wioski w której kwaterowali, będzie ich zawsze wspominała z wdzięcznością i używała w życiu pożytecznych rad, wskazówek i nauk zaczerpniętych od polskich żołnierzy.....

GOSPODARSTWO



Zbiór i przechowywanie roślin okopowych

Ziemniaki, buraki, marchew, brukiew i t.p. rośliny uprawne nazywamy w rolnictwie „okopowemi”, ponieważ w ciągu wegetacji muszą być często okopywane. Koniec września i pierwsza połowa października, to najodpowiedniejsza pora ich zbioru. Tak zbiór, jakoteż przechowanie musi być przeprowadzane dokładnie, gdyż od tych czynności zależne są mniejsze lub większe straty w ciągu zimy.

W skład bulw lub kłębów roślin okopowych wchodzą jak wiadomo, mączka lub cukier, małe ilości białka, błonnik, różne inne węglowodany, sole mineralne i t,d. które to składniki nazywamy tekże ogólnie suchą masą. Oprócz suchej masy rośliny te zawierają dużo wody. Zawartość wody i suchej masy wynosi w przybliżeniu:

U ziemniaków 82 proc. wody, 18 proc. suchej masy, buraków pastewnych 88 proc. wody, 12 proc. suchej masy, buraków cukrowych 82 proc. wody, 18 proc. suchej masy, marchwi pastewnej 86 proc. wody, 14 proc. suchej masy, brukwi 87 proc. wody, 13 proc. suchej masy.

Stosunek suchej masy do wody zależy od odmiany i wielu czynników zewnętrznych, a głównie od ilości opadów i dni słonecznych, gdyż, jak wiadomo, mączka i cukier wytwarzają się w roślinach pod wpływem światła z bezwodnika węglowego, znajdującego się w powietrzu.

Duża zawartość wody przy odpowiedniej ciepłocie jest bezpośrednim powodem gnicia i psucia się bulw lub kłębów w kopcach, tem więcej, jeżeli zbiór przypadnie w porze deszczowej i ziemniaki oblepione są mokrą ziemią. Dlatego najważniejszym warunkiem dobrego przechowania okopowych jest zbiór ich w stanie zupełnie dojrzałym i w czasie pogody.

Oprócz powierzchownego obeschnięcia, musi także wyparować część wody wewnętrznej, co w praktyce nazywamy najczęściej „wypoceniem się“. Dla ułatwienia tego wypocenia, pozostawia się bulwy lub kłęby w porze pogodnej na kupach w polu w kopcach nieprzykryte przez cały dzień, a tylko na noc przykrywa się je słomą lub liśćmi, aby nie przemarzły w razie przymrozków i nie nasiąkły wilgocią od mgły i rosy. W porze deszczowej dosuszać trzeba w stodole na boisku lub pod szopą w miejscu przewiewnem. Ziemniaki i marchew należy suszyć przez kilka dni, buraki zaś krócej. Dopiero po dobrem wysuszeniu można przystąpić do kopcowania.

Rośliny okopowe można przechowywać w piwnicach, w głębokich dołach, wykopanych w ziemi, albo w kopcach, umieszczonych na powierzchni ziemi. Najważniejszą zasadą przy przechowaniu w ciągu zimy jest utrzymanie temperatury w kopcu w granicach od +2 do +8° C.

Małe ilości okopowych przechowuje się najczęściej w piwnicach, które można łatwo przewietrzać i w ten sposób regulować temperaturę. Doły, zwane także w Małopolsce „grubami”, wykopane pod brzegami wąwozów lub wprost w głębokiej glinie, są mniej odpowiednie, gdyż nie można ich przewietrzać. W takich grubach można przechowywać okopowe tylko dobrze przesuszone i to w niewielkiej ilości.

Większe ilości najdogodniej jest przechowywać w kopcach, zakładanych na powierzchni ziemi. Kopce takie zakłada się na miejscu wyższem, zabezpieczonem od ścieku wód, w kierunku północno-południowym, aby słońce ogrzewało je jednakowo z obydwu stron. Na czysto splantowanej ziemi usypuje się pryzmę szeroką u podstawy około 160 cm. dla ziemniaków, zaś pryzmy buraków, brukwi i marchwi zakłada się nieco węższe, około 130 cm. Długość tej pryzmy może być dowolna i zależna od zapasu, jakie przeznacza się do kopcowania.

Pryzmę z ziemniakami okrywa się następnie grubiej suchą słomą i cienką warstwą ziemi. W razie gdy ziemniaki nie są dobrze przesuszone zakłada się wpoprzek kopca, w odległości co kilka metrów, wałki ze słomy, t. zw. „barany” tak, aby końce ich wystawały nazewnątrz poza warstwę ziemi. Taki sam baran umieszcza się wzdłuż kopca na szczycie i nie okrywa się go ziemią. Barany te mają na celu ułatwić odprowadzenie wilgoci, powstającej przy poceniu się ziemniaków w kopcu. W ten sposób przykryty kopiec pozostawia się aż do nadejścia silniejszych mrozów, poczem okrywa się go warstwą badyli ziemniaczanych, liśćmi, gałęziami świerczyny lub t. p. i przysypuje grubszą warstwą ziemi, około 40 cm. Liście lub gałęzie tworzą warstwę izolacyjną, chroniącą kopiec przed silniejszemi mrozami w zimie, lub też wyższą ciepłotą powietrza na wiosnę.

Pryzmy buraków, brukwi i marchwi nie okrywa się słomą, lecz odrazu cienką warstwą ziemi, a dopiero na zimę daje się na tę ziemię warstwę izolacyjną, podobnie jak na kopce ziemniaczane i przykrywa się wreszcie grubiej ziemią.

Inż. Zygmunt Mazurkiewicz.

Jakie drzewka owocowe należy sadzić i kiedy?

Proste rzeczy doprowadzają nieraz do dużych odkryć. Naprzykład, w owocarstwie polskiem. Mamy moc sadów. Nasza produkcja owocarska wystarcza nietylko na potrzeby rynku krajowego, lecz mogłaby być również lokowana na rynkach zagranicznych. Tymczasem cóż się okazuje? Że nie potrafimy zebrać jednego gatunku, naprzykład, gruszek, kilka wagonów!... Dlaczego? Bo u nas, kto jak chce takie owoce produkuje, sadząc drzewka bez rozwagi. Wynik tego jest taki, że produkujemy do 500 odmian gruszek, oraz przywozimy do kraju jabłka zagraniczne.

Nad tym przykrym stanem rzeczy zastanawiali się uczeni sadownicy polscy, którzy wysłali do Ameryki dr. Wł. Filewicza, prezesa Polskiego Związku Posiadaczy Sadów. Dr. Wł. Filewicz był w Stanach Zjednoczonych A. P. i w Kanadzie, tych dwóch krajach, które w produkcji owocarskiej na świecie zajmują wybitne miejsce. Niedawno dr. Wł. Filewicz zdawał sprawozdanie ze swej podróży.

Powiedział on, że, przedewszystkiem, w Ameryce sadzi się tylko kilka gatunków drzewek, a pozatem, że w warunkach klimatycznych Polski, ze względu na uprawę gleby, najodpowiedniejsze do sadzenia w sadach handlowych są drzewka 3, lub 4 letnie o wysokości pni około 160 cm. do korony, o obwodzie pnia conajmniej 6 cm. na wysokości 1 metra od ziemi. W Stanach Zjednoczonych sadzi się również takie drzewka, gdyż klimat tamtejszy jest podobny do naszego.

Dawniej w Ameryce, podobnie jak w Polsce, zalecano gęste sadzenie drzew i z tego powodu zarówno tam, jak i u nas, jest duży procent sadów, w których drzewa wskutek braku przestrzeni źle się rozwijały i słabo rodziły. Obecnie w Ameryce, jak i w Polsce, doświadczenia sadownicze wskazują, iż należy sadzić: jabłonie, grusze i czereśnie w odległości 10 metrów, wiśnie i śliwy w odległościach 5 — 6 metrów, zawsze opierając się na wzroście drzewa w pełnym jego rozwoju.

Istnieją dwa terminy sadzenia drzewek owocowych: wiosna i jesień.

Sadzenie jesienne daje bezwzględnie lepsze rezultaty i powinno się wszystko robić, aby właśnie w tym terminie zakładać sady.

Przy sadzeniu jesiennem lżejsze rany na korzeniach zagoją się jeszcze przed zimą, przy sprzyjających warunkach mogą również powstać nowe korzonki, a drzewo na wiosnę odrazu zacznie silnie rosnąć.

Siew porośniętem ziarnem

W okolicach, gdzie podczas żniw była słota i mimo najlepszych chęci i starań rolnika nie udało się zebrać zboża bez choćby częściowego porośnięcia, tych kilka wskazówek niechaj wskaże, jak sobie w tym wypadku radzić.

Naogół przyjętem jest, że ziarno owsa oraz jęczmienia, skiełkowane, nie nadaje się do siewu, a tylko na karmę podaną inwentarzowi w rozmaitej formie, zaś ziarno pszenicy i żyta można zasiać zależnie od wielkości kiełków.

Praktycznie biorąc, przyjmujemy, że jeżeli kiełek porośniętego ziarna żyta lub pszenicy jest mniejszy niż pół ziarna, to wysianie po wysuszeniu wyda jeszcze kiełek nowy i rosnąć będzie dalej normalnie. Wartość siewna takiego zboża jest mniejsza o jakieś 20 proc. od zboża sucho sprzątniętego z pola.

Siew ziarnem skiełkowanem jest ostatecznością i polecać go w żadnym wypadku nie można. Ziarno takie nie jest normalnem i łatwiej ulega chorobom, co odbija się na całości plonu.

H. W. N.

Kronika

Październik
(ma dni 31)

Na Chrystusa Króla--przyda się ciepła koszula

KALENDARZYK TYGODNIOWY

28 niedziela — 23 po Ziel. Św. — Chrystusa kr.
29 poniedziałek — Narcyza
30 wtorek — Alfonsa.
31 środa — Antoniny.

Listopad
(ma dni 30)

Kto na Huberta nie strzeli — chwały myśliwych nie dzieli.

1 czwartek — Wszystkich Świętych.
2 piątek — Dzień Zaduszny.
3 sobota — Huberta i Sylwji.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
21	6 g. 23 m.	16 g. 16 m.	13 g. 45 m.	21 g. 2 m.
22	6 „ 25 „	16 „ 14 „	14 „ 38 „	22 „ 16 „
23	6 „ 27 „	16 „ 12 „	15 „ 17 „	23 „ 39 „
24	6 „ 28 „	16 „ 10 „	15 „ 47 „	23 „ 39 „
25	6 „ 30 „	16 „ 8 „	16 „ 10 „	1 „ 07 „
26	6 „ 32 „	16 „ 6 „	16 „ 29 „	2 „ 35 „
27	6 „ 34 „	16 „ 5 „	16 „ 47 „	4 „ 1 „
Ostatnia kwadra dnia 30 o godz. 9 min. 22.				

Radjo dla rolników

Nowe zniżki i udogodnienia

Pragnąc udostępnić ludności wiejskiej posiadanie radjoodbiorników, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło z dniem 1.X, 1934 r. miesięczny ulgowy abonament radjowy w wysokości 1 złotego.

Prawo do ulgowego abonamentu radjowego przysługuje tym mieszkańcom wsi, których głównem źródłem utrzymania jest gospodarstwo rolne lub prace fizyczne na gospodarstwie rolnem.

Prawo to dotyczy tylko tych, od których przy obecnym wymiarze podatkowym — państwowy podatek gruntowy nie przekracza 106 zł. rocznie, t. j. pobierany jest bez zastosowania progresji podatkowej.

Natomiast prawo to nie przysługuje ani właścicielom (posiadaczom, dzierżawcom) gruntów, które nie są użytkami rolnemi, lecz jedynie sadami, parkami, stawami lub ogrodami warzywnemi, ani pracownikom rolnym, zaliczonym do kategorji pracowników umysłowych (rządcy ekonomowie, pisarze, folwarczni i t. d.), dzierżawcom użytków rolnych, którzy nie będąc właścicielami gruntu, nie opłacają państwowego podatku gruntowego, lecz dzierżawią obszary rolne, od któryh właściciel opłaca podatek gruntowy z zastosowaniem progresji. a także nie przysługuje, osobom, których głównym lub wyłącznym środkiem utrzymania nie jest gospodarstwo rolne (urzędnicy, księża i t. d.), chociażby byli posiadaczami użytków rolnych.

Osoby, które pragną otrzymać ulgowy abonament radjowy, powinny uzyskać za opłatą 10 groszy w zarządzie gminy, na obszarze której zamieszkują, zaświadczenie, stwierdzające, że mają prawo do abonamentu ulgowego. Dopiero na zasadzie tego zaświadczenia urząd pocztowy wyda za opłatą 30 groszy upoważnienie do założenia odbiornika radjowego i przyzna ulgowy abonament radjowy w wysokości 1 zł. miesięcznie.

Tak samo winni postąpić i ci, którzy na zasadzie nowego prawa mogą korzystać ze zniżek, a dotychczas opłacają abonament w wysokości 3 zł. miesięcznie.

Z RADOMSKIEGO

Błeszno, gm. Radzanów. Radośnie i pożytecznie płyną godziny dłuższych już wieczorów jesieni. Od początku września, gdy tylko zmierzch zapadnie, idą młodzi do sali szkolnej, aby gromadnie kształcić swój umysł, wyrabiać charakter, wzmacniać więzy organizacji — wykuwać przyszłość.

Treścią zebrań to: pogadanki i dyskusje z przysposobienia rolniczego, PW. i WP. prace przygotowawcze do dożynek w Radzanowie i akademji, inscenizacje, śpiewy, gry zespołowe, ważniejsze audycje radjowe i t. p.

Dorobek Koła Młodzieży w cyfrach przedstawia się następująco: od czasu powstania Koła t. j. dnia 10 września 1932 r. urządzono 6 przedstawień teatralnych, 10 akademji, 15 wieczornic i zabaw i 5 loterji fantowych. Dochód w tym okresie z imprez został osiągnięty w sumie 305 zł. 32 gr. Koło posiada dwu-lampowe radjo z głośnikiem, bibljoteczkę teatralną, przybory świetlicowe, umundurowanie i przybory sekcji p. w. i w. f. Prace w Kole podzielone są na sekcje, a więc: sekcja przysposobienia rolniczego o 2 zespołach, do których w roku bieżącym zgłosiło się 12 osób: do końca prace doprowadzili wszyscy.

Sekcja P. W. i W. F. o liczbie 24 osób, przerabiających II gi stopień P. W. i W. F., ćwiczenia prowadzi kom. Stępniak Franciszek; Sekcja oświatowa, która w okresie zimowym organizuje kursy dokształcające: Sekcja dramatyczna, której zadaniem jest opracowywanie i organizowanie przedstawień, akademji i t. p.

Koło Mł. liczy 47 członków. Świetlica prowadzona przy Kole Mł. Wiej. skupia i starszych, których pomoc i poparcie w pracach młodzieży jest godną naśladowania.

Z KOZIENICKIEGO

Pod znakiem Tygodnia Szkoły Powszechnej

Okólnik Zarządu Okręgowego T-wa Pop. Bud. Publ Szkół Powszechnych w Krakowie znalazł zrozumiały oddźwięk w miejscowym społeczeństwie, które z inicjatywy kierownika szkoły w Zajezierzu p. Łakomczaka Jana chętnie przystąpiło do zorganizowania Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Na zebraniu organizacyjnem odbytem dnia 25 września r. b. poproszono na przewodniczącą Komitetu p. Zofję Eplerową żonę d-cy 28 p. a. l-u, która z poświęceniem i energicznie przystąpiła do pracy powołując następujące sekcje: 1) Organizacyjną z p. Jeżem Szczepanem zawiadowcą stacji Żajezierza na czele, 2) propagandową objął p. Gorączko Stanisław komendant ośrodka pracy Nr. 21 w Zajezierzu, 3) zbiórkowe p. Guzuniwą Zofję nauczycielkę, 4) zabawową p. Duszczyk ogniomistrz 28 p.a.l u, na sekretarza wybrano p. Mazurkiewicza komendanta post. P. P. w Zajezierzu i na skarbnika p. Dudkę Jana nauczyciela miejscowej szkcły, oraz czynnym członkiem Komitetu była p. majorowa Sałkowska.

Równocześnie ustalony został następujący program Tygodnia, a więc 29 września wieczorem odbył się propagandowy pochód miejscowej dziatwy szkolnej z odpowiedniemi transparentami, zakończony paleniem ognisk na łące i zabawą. Tegoż wieczoru cdbyła się zabawa taneczna w ośrodku pracy Nr. 21 Żajezierzu z której dochód przekazano Komitetowi Tygodnia.

30 września popołudniu odbyła się akademja, na którą złożyły się: okolicznościowe przemówienie kier. szkoły p. Łakomczaka, oraz deklamacje, pokazy i śpiewy dziatwy szkolnej przy dużej frekwencji rodziców.

4 października wieczorem urządzono kwestę na wsi Żajezierze przez junaków ośrodka pracy Nr. 21 w formie napadu Indjan.

6 października odbyła się zabawa taneczna w kasynie podoficerskim 28 p.a.l-u, zawdzięczając przychylnemu ustosunkowaniu się do szkoły dowódcy 28 p.a.l. p. płk. Eplerowi.

7 października, popołudniu na łąkach urządzono zawody dla dzieci z nagrodami, jak bieg w workach, bieg z jajkiem i spinanie się na słup.

Urozmaicony program Tygodnia pozostawi na długi czas niezatarte ślady obchodu, co zostało podkreślone przez miejscowe społeczeństwo zrozumieniem celowości istnienia T-wa i ofiarnością wyrażającą się w sumie 236.76 zł. czystego zysku osiągniętego z powyżej wymienionych imprez, który został przesłany na rzecz Zarządu Okręg. T-wa Pop. Bud. Publ. Szkół Powszechnych w Krakowie w dniu 13.X rb.

Z PIONEK

„Tu stał na kwaterze Komendant Józef Piłsudski"

W niedzielę dnia 21 b. m. byliśmy świadkami pięknej, choć skromnej uroczystości, którą obchodzono we wsi Laski w powiecie kozienickim. Oto w miejscu, gdzie przed dwudziestu laty stał na kwaterze Komendant Józef Piłsudski, dowodząc odcinkiem obsadzonym przez legjonistów w pamiętnej kilkudniowej bitwie z wojskami rosyjskiemi pod Laskami, — staraniem i z inicjatywy prezesa oddziału Zw. Legjonistów p. dyrektora naczelnego inż. dr. Jana Prota, — postawiono skromny granitowy kamień, z wmurowaną weń tablicą, upamiętniającą tę historyczną już dzisiaj chwilę.

Dzień był piękny i pogodny. Jesienne słońce ozłacało wieś Laski, dokąd zdążaliśmy w samochodach gościnnej Dyrekcji Wytwórni Prochu. Zdala widać już było falujący tłum ludzi, którzy przybyli na tę uroczystość z okolicy.

Szeregi strzelców, przysposobienia wojskowego, Związku legjonistów, młodzieży szkolnej, stoją wyprostowane w wojskowym ordynku, w oczekiwaniu na rozpoczęcie się ceremonjału odsłonięcia pamiątkowej tablicy. Wysiadamy z aut. Witamy się z przedstawicielem p wojewody starostą kozienickim p. Cz. Kowalskim, dowódcą 72 p. p. pułk. Gwido Kawińskim, ks. dziekanem Naulewiczem, ks. proboszczem z Suchej, do którego parafji należą Laski, p rejentem Nowachowiczem, który reprezentuje okręg radomski Zw. Legjonistów. Widzimy w gronie przybyłych gości p. kpt. Jakubca jako przedstawiciela P.W. i W F., inspektorów Chlewskiego i Gunię, licznych gości z Pionek oraz z kozienickiego samorządu powiatowego. Zwraca uwagę na siebie oddział legjonistów w mundurach z pocztem sztandarowym przybyłym z Radomia. Tu trzeba zaznaczyć, że w Wytwórni Prochu w Pionkach, znajduje pracę około 80 b. legjonistów. Uroczystość rozpoczyna się punktualnie o godz. 10-ej. Raport przyjmuje dowódca 72 p. p. pułk. Gwido Kawiński poczem w towarzystwie p. dyrektora naczelnego dr. Jana Prota, starosty Cz. Kowalskiego, rejenta Nowachowicza oraz kpt. Jakubca przechodzi przed rozwiniętym frontem drużyn. Pozdrowienie żołnierskie pułkownika i dziarska odpowiedź szeregowców wstrząsają trzykrotnie powietrzem. Następuje ceremonja przybycia pocztów sztandarowych przed pamiątkową tablicę, poczem rozpoczyna się ceremonjał kościelny, poświęcenia pomnika. Dokonywuje obrzędu ks. proboszcz z Suchej. Na zaimprowizowaną mównicę wychodzi ks. prałat Naulewicz. W gorących, podniosłych, patrjotycznym duchem owianych słowach, wygłasza swe przemówienie. Mówi o tem, że jakkolwiek Kościół w myśl wskazań swego Boskiego Nauczyciela i Mistrza wyznaje i głosi pokój między narodami, to jednak Polska na własnem doświadczeniu tysiącletniego istnienia przekonała się, że nie Tatarzy i Turcy, ale chrześcijańskie narody dążyły do zawładnięcia naszemi ziemiami.

To też musimy być gotowi do walki — i wielki Budowniczy oraz Twórca Niepodległej Polski Marszałek Józef Piłsudski, który tu w czasie wojny światowej, przyprowadził wojsko polskie, by o wolność ojczyzny walczyć — dbając o stworzenie siły zbrojnej i umocnienie potęgi Państwa Polskiego, postępując jako wierny syn kościoła katolickiego, przysługuje się idei krzewienia pokoju w myśl nauki wskazań chrześcijańskich, bo wrogowie nasi nie będą chcieli wywoływać krwawej, zgubnej wojny, bojąc się silnej Polski.

Drugi skolei mówca dyrektor naczelny inżynier dr. Jan Prot, nakreślił ogólnie sytuację wojenną bitwy pod Laskami, opowiedział jej genezę i przebieg oraz odczytał rozkaz dzienny Komendanta Józefa Piłsudskiego do legjonistów biorących udział w tej bitwie. Rozkaz krótki — lecz jakżeż zaszczytny, stwierdzający, że Legjoniści pod Laskami udowodnili państwom europejkim, z niedowierzaniem śledzącym powtanie wojska polskiego, że godni są woich bohaterskich przodków i tej sprawy, o której zwycięstwo walczą. Zarządzenie 1 minutowego milczenia, ku czci poległych bohaterów pod Laskami — przyjęli zebrani w głębokiem skupieniu i rozrzewnieniu. P. dyrektor Prot, uczestnik walk legjonowych, przywołał przed oczy słuchaczy marsową postać Wodza Narodu i Odnowiciela Państwa Polskiego, który jak wówczas, tu w tej kwaterze, kierował już oddanymi sobie i swej idei żołnierzami - legjonistami, tak dziś stał się wychowawcą nowego pokolenia i kierownikiem losów całego Narodu. Przyświeca Mu jeden cel — wielkość, rozkwit i potęga Państwa. Idą też za nim dziś już nietylko szczupłe szeregi legjonistów, lecz olbrzymia większość całego Narodu. Wierzą Mu i słuchają Go. Tym samym duchem niezłomnego wytrwania, który Wódz umiał wywołać i przepoić nim szeregi legjonistów pod Laskami, umie natchnąć dziś ogół obywateli. Na cześć Odnowiciela i Budowniczego Państwa wznosi p. dyrektor Prot okrzyk: „Niech żyje“. Podchwycony przez wszystkich zebranych okrzyk ten bije pod rozsłonecznione jesiennym blaskiem niebo. orkiestra Wytwórni — uderza w trąby. Pieśń legjonowa „My pierwsza brygada“ rozbrzmiewa — rozgrzewa krew. Wyprężają się szeregi. Salutują oficerowie i szeregowcy. Naprawdę podniosła chwila. — Piękna uroczystość.

Przed skromnym pomnikiem staje reprezentant pana Wojewody Kieleckiego — starosta Kozienicki p. Czesław Kowalski. Mówi krótko. Porównuje ten skromny pomnik z granitu, z granitowym niezłomnym charakterem Komendanta Piłsudskiego. Zawsze skromny nic dla siebie osobiście nie pożądający, oddaje się cały na usługę Ojczyzny. Wolą swą niezłomną pokonał wszystkie przeszkody jakie rzucano Mu pod nogi — doprowadzając do świetności Najjaśniejszą Rzeczypospolitę, dla której dobra Komendant Józef Piłsudski swe życie poświęcił

Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej zakończył p. starosta swe mocne przemówienie.

Na wzniesienie wstąpił ostatni mówca p. rej. Nowachowicz. W pięknym pod względem retoryki, stylu i treści swem przemówieniu, przeniósł słuchaczy duchem dwadzieścia lat wstecz, gdy wokół tego miejsca, w którym staliśmy, grzmiały armaty i terkotały karabiny maszynowe. Mówca brał udział w bitwie pod Laskami, to też w jego płomiennych słownch, jak żywy staje nam przed oczami cały obraz bitewny, groza i męka walki, entuzjazm i poryw pierwszych młodych polskich żołnierzy. Słuchamy ze wzruszeniem słów, a słowa płyną barwnie charakteryzując stan duchowy legjonistów i ten cel, którego pierwszym etapem było przed 20 laty, tu właśnie pod Laskami stoczona bitwa. Siła obrazu i jego przejrzystości jest tak wymowna, że obserwując słuchaczy widzę, jak w oczach ich rozpalają się blaski entuzjazmu i jakiegoś twardego postanowienia. Z ust mówcy padają słowa, że dziś nietylko **legjoniści**, peowiacy niepodległościowcy, lecz cały Naród stanął obok swego Wodza i posłuszny Jego woli oraz rozkazom gotów jest bronić granic i swej wolności. Czuje się prawdę zawartą w tych słowach, czuje się odbicie tej prawdy w twarzach i sercach zebranych. Piękną swą wzruszającą i głęboką w treści mową porwał p rejent Nowachowicz słuchaczy, to też okrzyk wzniesiony przez niego raz jeszcze ku czci ukochanego Wodza — stał się bodźcem dla wszystkich do długo niemilknących owacyj.

Następuje defilada — przyjmowana przez p pułkownika Gwido Kawińskiego w otoczeniu przedstawiciela administracji, naczelnego dyr dr. Porta i zaproszonych gości. Gdy przemaszerowały szeregi legjonistów, przysposobienia wojskowego Wytwórni Prochu, strzelców, straży pożarnej i dzieci szkolnych, nastąpiła wspólna fotografja, poczem zebrani goście udali się do Wytwórni na skromny koleżeński — obiad.

U wszystkich uczestników zarówno sama uroczystość, jak i niewymuszone proste, z serc, wiernie oddanych Komendantowi, płynące przemówienia wywarły — silne, trwałe wrażenie. *Ar.*

Z OPOCZYŃSKIEGO

Społeczno-Gospodarczy Kurs w Radzicach

W Ośrodku Wiejskim w Radzicach odbył się w czasie od 7.10 do 15.10 kurs społeczno-gospodarczy, zorganizowany przez Radę Powiatową BBWR. w Opocznie. Na kursie, mimo licznych jeszcze prac polnych, zebrało się 70 działaczy wiejskich, Przybyli na kurs wszyscy ci przodownicy wsi opoczyńskiej, którzy rozumią, że odbudowa wsi i rolnictwa może tylko wtedy nastąpić, jeśli usiłowaniom Rządu współtowarzyszyć będzie ogromny, zorganizowany wysiłek społeczeństwa wsiowego. Cały kurs, dzięki pozytywnym nastawieniom uczestnikom, zajął się nie wyszukiwaniem winnych dzisiejszego, krytycznego stanu wsi ale szukał dróg, któremi należy iść, żeby się dźwignąć, żeby wieś podnosząc Państwo wzmacniać. „Idziemy na czworakach“, mówił jeden z uczestników ale nie narzekajmy ciągle, nie zwalajmy winy na innych, nie płaczmy, bo to wam nie pomoże; to tylko sprawę pogorszyć może; przyczyny dzisiejszego stanu tkwią nietylko w dalekich gdzieś krajach, czy odległych zdarzenia, czy w obcych nam ludziach, one tkwią w nas samych, w naszej często bierności, w naszej nieświadomości celów i dróg, któremi iść trzeba, w naszym złośliwym stosunku do wszystkiego co w Polsce wielkie i twórcze. Wieś została tem bezdennem ciągłem przeczeniem przez nie mogącą żadnego planu pozytywnej pracy, opozycją zarażona. Musimy naszą wieś oodkazić, jej nastawienia z przeczących, narzekających, na twórcze przebudować, a tych co siąć chcą nadal tylko przeczenie, co żerują na ludzkiej krzywdzie radziby tę krzywdę jak największą widzieć — tych za łby powyrzucać musimy“.

W takiej atmosferze odbywał się kurs. Miał on niejako podwójny program. Całe dopołudnie przeznaczone było na wykłady ogólne, ujmujące zagad-

nienia i sprawy szersze, popołudnia przeznaczone były na referaciki samodzielne słuchaczy, na tak zwane seminarjum poznawania wsi opoczyńskiej.

W dziale ogólnym, wykładowym poruszone były następujące sprawy:

1) Cele i zadania obozu pomajowego — p. inż. Łukasiewicz.

2) Stosunek administracji do organizacji społ. — p. starosta Krauze.

3) Krótki zarys dziejów ustroju Polski — p. kierownik Madejski.

4) Stosunki gospodarcze na ziemiach Polski przed wojną — p. prof. Muszyński.

5) Przygotowanie Narodu do czynu zbrojnego — p. prof. Muszyński.

6) Główne prądy społ. gosp. w świecie powojennym i ich odbicie w Polsce — p. burmistrz Jacuński.

7) Kształtowanie się struktury ustrojowej Polski odrodzonej (Konstytucja Marcowa, Demokracja parlamentarna) p. starosta Łukoński.

8) Możliwości gospodarcze Polski a innych państw — p. inż. Łukaszewicz.

9) Ogólny pogląd o pieniądzu i systemach monetowych, walka o utrzymanie pełnej wartości złotego—p. inż. Łukaszewicz.

10) Kartele — p. inż. Łukaszewicz.

11) Dążenia Rządu do zrównania cen artykułów rolnych i przemysłowych — p. inż. Łukaszewicz.

12) Struktura rolna w Polsce — p. inż. Rudnicki.

13) Struktura rolna w powiecie opoczyńskim — p. inż. Rudnicki.

14) Kierunki produkcji rolnej w pow. opoczyńskim — p. inż. Rudnicki.

15) Kultura wsi — regjonalizm — p. Banach.

16) Najważniejsze formy pracy społeczno-oświatowej (czytelnictwo, odczyty, referaty, śpiew, widowiska, wycieczki — p. Banach.

17) Potrzeby Państwa Polskiego w świetle budżetu — p. ins. Zbieg

18) Istota organizacji i zadania samorządu terytorjalnego i gospodarczego — p. ins. Zbieg.

19) Oświata i wychowanie—p. prof. Ptasiński.

20) Zasady projektu nowej konstytucji — p. pos. Wróbel.

21) Projekt oddłużenia rolnictwa — p. Tarka.

22) Obozy pracy, kolektywy rolne, spółdzielnia — p. Ptasiński.

23) Wieś dawna, a dzisiejsza (kilka obrazków z przeszłości wsi i porównanie ich z teraźniejszością) — p. Banach.

Na seminarjum poznawania wsi opoczyńskiej omówiono szereg spraw, mianowicie: warunki życia i pracy, nastroje, stosunek ludności do poczynań samorządowych, do urzędów, sposoby przebudowy nastrojów; życie kulturalne wsi opoczyńskiej: obyczaje, zwyczaje, pieśni, stroje, współżycie; dzieci i młodzież; wieś opoczyńska a inne grupy społeczne; jarmarki i ich znaczenie; higjena osobista i społeczna; stan organizacji społecznych w poszczególnych gminach pow. opoczyńskiego. Ponadto było szereg referacików, mające za zadanie omówić sprawy programów pracy i metod np.: Jak zorganizuję młodzież w mojej wsi? Czy w organizacjach powinno chodzić o ilość czy o jakość ludzi? Jakie gazety do mojej wsi przychodzą, a jakie powinny przychodzić?

Jak czytać książki i gazety?

Jakie książki nadają się do głośnego czytania? Jak urządzać obchody i rocznice państwowe?

Niesposób tu wszystkich tematów omawianych podać: kurs żył, prężył się, szukał dróg. Na szerszej płaszczyźnie zobaczył „szary człowiek" swoją małą wieś, zobaczył, że w walce o lepsze jutro nie jest sam, że jego codzienny, drobny zdawałoby się wysiłek jest cząstką ogromnego wysiłku, któremu na imię: Budowa ie Mocarstwowego Państwa Polskiego. Kurs jeszcze jedno wykazał, dowiódł. Państwo polskie, kładąc swe fundamenty, szukając zdrowych podstaw społecznych, znajdzie ich we wsi, w szarym wsiowym człowieku. Bo są tam złoża przebogate, surowe może, ale pod tchnieniem celu i szczerej prawdy, budzące się do życia, gotowe każdy wysiłek, choćby choćby najcięższy, podjąć z największym entuzjazmem.

* * *

Na otwarcie kursu przybyli p. Starosta Krauze, prezes Rady Powiatowej w Opocznie p. inżynier Łukaszewski, przedstawiciel Rady Powiatowej w Radomiu p. poseł Chyb. Z dużą pomocą przyszła nam na kursie Rada Powiatowa w Końskich w osobie p. prof. Muszyńskiego, jako też przedstawiciela Rady Wojewódzkiej p.p. pos. Wróbel. Ptasiński kierownik kursu był p. Banach.

* * *

Wszystkim kolegom kursistom przypominamy tą drogą dwa zdania, które mieliśmy sobie w pracy przemyśleć:

1) „Polska to wielki, zbiorowy obowiązek"

2) „Niekażdy człowiek zrobić może rzecz nadzwyczajną, ale każdy zrobić może rzecz zwyczajną w duchu nadzwyczajnym".

Na kursie duch nadzwyczajny był, utrzymajmy go wszyscy nadal w codziennych naszych, drobnych trudach i pracach.

Z gminy Rusinów otrzymaliśmy następujące pismo:

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie w „Głosie Wsi" załączonego tu wykazu zebranych od ludności gminy Rusinów ofiar na rzecz powodzian do dnia 15.10 br. i jednocześnie — serdecznego „Bóg zapłać" ludności — za złożone ofiary, Wielebnym Księżom Proboszczom z Rusinowa, Sadów i Nieznamirowic — za zachętę do niesienia pomocy powodzianom, a sołtysom i radnym gminnym i gromadzkim — za zebranie i wysłanie tych ofiar, zaś tym nielicznym, co nic nie dali — życzymy, aby stali się więcej czuli na niedolę bliźnych, bo przez swoje skąpstwo i twarde serca nic dobrego dla siebie nie zbudują.

Wykaz zebranych ofiar na rzecz powodzian od ludności gminy Rusinów do dnia 15 10 1934 r.

Nazwa miejscowości	W gotówce Złotych	W naturze	
		Żyta kg	Ziem. kg.
K. Władysławów	7.44	167	500
W. Grabowa	39.98	125	1200
W. Rusinów	82 80	500	3000
W. Wola Gałecka	7.36	750	1350
W. Gałki	54.88	464	1300
W. Nieznamierowice	126.46	—	2600
W. Przystałowice-Małe	47.52	672	2875
K. Przystałowice-Duże	20.04	241	700
W. Przystałowice-Duże	35.16	660	1800
K. Sady	—	428	925
K. Rdzuchow	67.—	—	—
W. Rdzuchów	4.09	300	—
W. Sady	—	—	300
W. Bąków	—	405	800
K. Bąków B.	31.92	—	500
W. Wola-Więcierzowa	28.96	—	465
Księża, nauczycielstwo, sołtysi, pracownicy gminni i inne osoby	56 50	—	—
Ogółem	610.11	4713	18315

Przewodniczący Gmin. Kom. Pomocy Powodzianom
w/z (K. Bernas)

Z KIELECKIEGO

Kielecka Izba Rolnicza organizuje w Kielcach 3-dniowy pokaz drobiu, gołebi i zwierząt futerkowych, obejmujący eksponaty tylko z woj. Kieleckiego.

Pokaz odbędzie się w dniach 4, 5, 6 listopada rb. w salach „Orfeum" p. Kosterskiego, Plac Marszałka Piłsudskiego 6.

Otwarcie pokazu nastąpi w dniu 4.XI rb. o godz. 11 ej. Sadzenie eksponatów — w dniu 3.XI r. b. o godz. 16-tej.

Zgłoszenia eksponatów na pokaz przyjmuje biuro Kieleckiej Izby Rolniczej (Kielce ul. Sienkiewicza 47) do dn. 28 października r. b.

Z IŁŻECKIEGO

Działalność Iłżeckiego Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi

W liczbie dotkniętych klęską lipcowej powodzi powiatów znalazł się również i powiat iłżecki. Zostały zalane tereny pięciu gmin położonych na powiślu. Są to gminy Chotcza, Dziurków, Pawłowice, Solec i Tarłów.

Grunty wymienionych gmin z wyjątkiem gminy Chotczy należą do najbardziej urodzajnych w powiecie.

Dla zaopiekowania się ofiarami powodzi bezzwłocznie zorganizował się Powiatowy Komitet oraz takież Komitety Gminne i Gromadzkie, działające w ścisłym kontakcie z Komitetem Powiatowym, a w szczególności z wyłonioną z jego łona sekcją Zbiórkowo A rowizacyjną. Sekcja, dzięki wysoce obywatelskiemu stanowisku p. dyrektora Bolesława Rawicza-Szczerbo, reprezentanta Zakładów Starachowickich w Komitecie

Powiatowym i członka Sekcji Zbiórkowo-Aprowizacyjnej, mogła natychmiast zorganizcwać pomoc dla ofiar powodzi, a mianowicie p. dyrektor Rawicz wyasygnował na rachunek przyszłych składek jakie wpłyną od pracowników Zakładów złotych 1.000, co razem z „ad hoc” zebranemi, dało sumę, za którą nabyto zboże na mąkę, słoninę, herbatę, sól i t. p. produkty. Produkty te zostały przez przedstawiciela sekcji przydzielone komitetom gminnym, gmin dotkniętych powodzią i rozdane najbardziej potrzebującym pomocy.

Sekcja współpracując w ścisłym kontakcie z Przewodniczącym Powiatowego Komitetu oraz Komitetami gminnemi i Zarządami Gmin wiejskich i miejskich rozpoczęła planową akcję propagandową, zbiórkową i aprowizacyjną.

Miarą tej akcji w zakresie propagandy, było 8 odezw do społeczeństwa komitetów gminnych i gromadzkich do duchowieństwa oraz działaczy społecznych: 10 artykułów w prasie regjonalnej w tygodniku „Głos Wsi“. Publikacje te zobrazowały klęskę jaką zostali dotknięci mieszkańcy iłżeckiego powiśla, nawołując do niesienia im pomocy w takich rozmiarach ażeby pomoc ta nietylko umożliwiła wyżywienie ludzi i inwentarza, lecz wystarczyła również na odbudowanie zniszczonych gospodarstw i doprowadzenie ich do przyszłych żniw do stanu samowystarczalności.

Ponadto przedstawiciel sekcji wygłosił 5 przemówień na zgromadzeniach publicznych, wzywając do składania ofiar na ten cel. Jako organ aprowizacji sekcja działała do dnia 18 sierpnia rb., od tego momentu akcję tę przejęły czynniki administracji ogólnej, albowiem z chwilą gdy czynniki rządowe pośpieszyły z pomocą ofiarom powodzi przez dostarczenie większych partyj mąki i zboża, oraz sum pieniężnych, podział m tych produktów zajęły się władze starościńskie. Ażeby uniknąć w tej akcji dwutorcowości czynności aprowizacyjne zostały przekazane Starostwu.

W zakresie działalności zbiórkowej rezultaty pracy sekcji do dnia 1 września przedstawiają się następująco:

Zbiórki pieniężne: Z zadeklarowanych składek pracowników umysłowych i fizycznych (bez składek pracowników skarbowych, pocztowych, kolejowych i nauczycielstwa, których składki przekazywane są do Centralnych Zarządów Związków) 11.248 zł. 58 gr.

W tej sumie mieszczą się składki pracowników Zakładów Starachowickich wynoszące 10 498 zł. 25 gr.

Zbiórki pieniężne na terenach gmin wiejskich 3.873 zł. 11 gr.

Zbiórki pieniężne na terenach gmin miejskich 1.741 zł. 92 gr.

Ofiary organizacyj społecznych 538 zł. 91 gr. Razem 17.402 zł. 52 gr.

Zbiórki w naturze: Zboże zaofiarowane przez rolników, w ilości 72 882 mtr. a 12 zł metr co wynosi 8.745 zł. 84 gr Drzewo budólcowe zadeklarowane przez Zakłady Starachowickie na odbudowę na sumę 10.000 zł. Drzewo budulcowe zaofiarowane przez różne osoby 10 metr. sześć. 60 zł. Odzież i różne przedmioty domowego użytku 400 zł. Ogółem 37.108 zł. 36 gr.

Tutaj jeszcze raz podkreślamy owocną pracę w sekcji p. dyrektora Rawicza-Szczerbo, dzięki któremu, sekcja otrzymywała bezpłatnie środki transportowe — autobus ciężarowy do przewiezienia z Radomia ofiar w naturze.

Akcja zbiórkowa w dalszym ciągu trwa.

Wścieklizna krów

W okresie 4-ch ostatnich miesięcy na terenie pow. iłżeckiego zanotowano 3 wypadki wścieklizny krów, a mianowicie: w miesiącu lipcu stwierdzono i zanotowano wypadek u Józefa Praśka we wsi Bakosław gm. Błaziny, oraz na terenie gminy Ciepielów we wsi Zwiesielice; krowa stanowiła własność Jana Laska. W miesiącu wrześniu na terenie gminy Miechów stwierdzono wypadek taki we wsi Dębniaki.

Te zdarzenia, które specjalnie podajemy do wiadomości publicznej, powinny nareszcie wywołać zrozumienie u ludności, że zarządzenia władz, nakazujące trzymanie psów na uwięzi i nakładające kary na osoby niestosujące się do tych zarządzeń, mają bardzo poważne znaczenie, albowiem wystarczy jeden pies, przebiegający w bólach tej strasznej choroby przez tereny kilku gmin, gryząc napotkane prez siebie wałęsające się psy, aby te przenosiły zarazę na inne zwierzęta oraz na ludzi. —

Natomiast jeżeli psy trzymane są na uwięzi, to wypadki pogryzienia ich przez psy wściekłe są stosunkowo rzadkie, a ponadto gdyby wściekły pies wypadkowo dostał się na podwórze i pogryzł psa na uwięzi, domownicy wypadek taki zauważą i można wtedy przedsięwziąć odpowiednie środki zaradcze. —

Krowy, o których mowa, musiały być pogryzione przez psów wściekłych, ponieważ w ten sposób ta choroba się przenosi, a zważywszy, że stanowiły one własność 3-ch rolników istnieje niebezpieczeństwo zarażenia się tą straszną chorobą wszystkich osób, które spożywały od tych krów mleko w stanie nieprzegotowanym. —

Ponieważ na wsi pije się mleko najczęściej nieprzegotowane, można było oczekiwać rozwinięcia się tej okropnej choroby u wszystkich osób, które spożywały mleko, od tych krów w takim stanie, a biorąc, że przeciętnie rodzina składa się z 4 5 osób, niebezpieczeństwo to zagraża 12-15 osobom. —

Osoby te muszą poddać się żmudnej kuracji, polegającej na wprowadzeniu do organizmu przez zastrzyki specjalnej surowicy.

Wobec tego że kuracja ta jest dość droga, nie wszyscy mogą ponieść związane z nią koszty i wtedy obowiązek ten spada na gminę, a więc na samorząd.

Stosownie do przepisów, krowa u której zostanie stwierdzona przez powiatowego lekarza weterynarji wścieklizna jest zabijana, a mięso niszczone, przyczem Skarb Państwa, zwraca właścicielowi równowartość padłego bydlęcia. —

Z tego wynika, że na czynniki administracyjne, a więc na gminę i Skarb Państwa spada obowiązek pokrycia kosztów wynikłych z takiego wydarzenia, a osoby stykające się z zatrutem zwierzęciem przez dłuższy czas, żyją pod groźbą wyłonienia się tej choroby u nich. Zupełnie przeto zrozumiała dla każdego powinna być celowość zarządzeń władz, zmierzających do zabezpieczenia ludności i zwierząt domowych przed zarażeniem ich wścieklizną. —

Albo znaczki dla psów! Ileż to przekleństw spada na głowę sołtysa, wójta i personelu zarządu gminnego, gdy ludzie ci z racji pełnionych przez siebie obowiązków, zmuszają gminniaka do wykupienia numerku. A czy gminniak zastanowił się dlaczego zmuszają go władze do tego wykupienia numerku?

Co do tego różne gadki chodzą, a więc ci z opozycji twierdzą, że rząd wynalazł nowy podatek i gnębi drobnych rolników, zaś inni wsiowi politycy twierdzą, że wymyślili dla psów ordery, ażeby im było do twarzy.

Otóż wiadomo jest każdemu, że jeżeli wyniknie jakieś zło, to najlepiej to zło wypleniać od korzenia — od źródła, a jeżeli chodzi o wściekliznę to najpierw należałoby dokładnie zbadać, jak sprawy stoją w tej wsi skąd pies pochodzi. Ale cóż — ludziska kołami psa zatłukli lecz skąd on przyszedł tego najczęściej nikt nie wie. Natomiast, gdy każdy pies posiadać będzie numerek z nazwą gminy, w zarządzie gminy jest zanotowane komu został wydany numerek zdjęty z psa wściekłego i w ten sposób wiadomo będzie jaką mniej więcej drogą i skąd zbiegł pies wściekły, co powoli zastosować środki zabezpieczające przed rozprzestrzenieniem się tej choroby. —

Inny znowu obywatel powiada, że chętnie by jeden numerek kupił, ale cóż kiedy na czterech psów. Ale powiedźcie mi czytelnicy na co zdadzą się 4 drobne psy, jakie się najczęściej na wsi widzi? Trzymać jednego psa, wystarczy, a reszty należy się pozbyć.

Wyniki zawodów PW. WF.

W uzupełnieniu poprzedniej korespondencji o Święcie Powiatowym PW. i WF. w Wierzbniku pod hasłem „Szukajmy Olimpijczyków“, podajemy wyniki zawodów, które przedstawiają się następująco:

Pchnięcie kulą:

I miejsce — Leśkiewicz Józef — SKS. Starachowice — 10.60 m. II miejsce — Dróżdż Jan — ZS. Wierzbnik — 10.06 m., III miejsce — Lipko Bolesław — SKS. Starachowice — 9.91 m.

Rzut dyskiem:

I miejsce — Leśkiewicz Józef — SKS. Starachowice — 35.60 m., II miejsce — Dródż Jan — ZS. Wierzbnik — 32.48 m., III miejsce — Gruszecki Kazimierz — ZS. Wierzbnik — 28.24 m.

Skok w dal:

I miejsce — Siwiec Kazimierz — ZS. Starachowice — 5 89 m., II miejsce — Aścik Antoni — SKS. Starachowice — 5.74 m., III miejsce — Dróżdż Jan — Sokół — Starachowice — 5 56 m.

Skok w zwyż:

I miejsce — Broda Jan — SKS. Starachowice — 1.52 m., II miejsce—Wojciechowski Eugenjusz — ZHP. Starachowice — 1.50 m., III miejsce — Siwiec — ZS. Starachowice — 1.49 m.

Strzelanie zespołowe — grupa przedpoborowych:

I miejsce ZS. Krzyżanowice: Grochowalski Stefan pkt. 72, Godzisz Wacław pkt. 74, Grela Józef pkt. 88. Razem pkt. 134. II miejsce ZS. Ciszyca Górna: Szymczyk Adam pkt. 74, Dworaczek Jan pkt. 70, Witek Stanisław pkt. 85. Razem pkt 229. III miejsce ZS. Zakrzówek: Wojtyniak Franciszek pkt. 82, Barszcz Adam pkt, 74, Stępniewski Józef pkt. 79. Razem pkt. 225.

Grupa popoborowych:

I miejsce ZR. Krępa Kościelna: Zając Józef pkt. 65, Borkowski Stanisław pkt. 81, Pająk Adam pkt. 86. Razem pkt. 232. II miejsce ZS. Starachowice: Trzeciakowski Feliks pkt. 75, Twardowski Stanisław pkt. 58, Kolasiński Stanisław pkt. 86 Razem pkt. 219. III miejsce Straż Pożarna Solec n-W. Nowakowski Józef pkt. 63, Nowakowski Stefan pkt. 68, Sadkowski Stanisław pkt. 85. Razem pkt. 216.

W rozgrywce siatkówki brało udział 7 drużyn.

Najsprawniejszym okazał się zespół Zw. Strzeleckiego Wąchock.

Zwycięzcy pierwszych 3-ch miejsc otrzymali dyplomy.

Z życia Związku Strzeleckiego

W dniu 7 października rb. odbyła się koncentracja oddziałów ZS.: Wierzbnika, Starachowic, Dziurowa i ZHP. Starachowice na polach pod Michałowem, gdzie pod kierownictwem komendanta Pow. PW. i WF. por. Sikorskiego i komendanta Pow. ZS. Banaczkowskiego przeprowadzono próbę o POS. Do próby sprawności fizycznej stanęło około 80 uczestników.

Zebranie strażackie

Dnia 14.X w Siennie odbyło się zebranie Zarządu powiatowego Zw. Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu zaś 28.X w Iłży odbędzie się zebranie Rady powiatowej obesłane Zjazdem Walnym Straży Pożarnych z całego powiatu.

Klub Motocyklowy „Strzelec" w Starachowicach·

W dniu 16.X w lokalu Zw. Strzeleckiego w Starachowicach odbyło się zebranie organizacyjne Klubu Motocyklowego „Strzelec" w Starachowicach Zebranie to powołało Zarząd w składzie następującym: Prezes — Beress, vice — prezes — Wasilewski, sekretarz — Rembeliński, kapitan sportowy — Dąbrowski Członkowie Zarządu: Czwartos Najszrek, Komisja Rewizyjna: Jedyński, Heneczkowski, Ruban. Zebranie po omówieniu prac sportowych i po dyskusji na tematy organizacyjne uchwaliło przystąpić do zorganizowania Biegu motocyklowego Klubu Kieleckiego „Strzelec" na dzień 28.X dookoła Starochowic i Wierzbnika.

Zjazd Okręgowy Towarzystwa Krajoznawczych w Starachowicach

W dniu 14.X w Starachowicach odbył się zjazd towarzystw krajoznawczych województwa kieleckiego. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele następujących Zarządów T-w Krajoznawczych; Kielce, Starachowice, Ostrowiec, Pionki, Dąbrowa-Górnicza. Zjazd rozpoczął swe obrady o godz. 10-ej pod przewodnictwem p. prof. Masalskiego z Kielc. Tematem obrad były sprawy i zagadnienia ochrony zabytków powiatu iłżeckiego, ochrona i utrzymanie oraz ratowanie przed zniszczeniem tych zabytków wymaga dużego nakładu pieniędzy, doraźna pomoc udzielana przez Dyrekcję Zakładów Starachowickich w osobie Neczelnego Dyrektora p. Raczyńskiego Kazimierza, prezesa tegoż T-wa nie pokrywa wydatków i potrzeb utrzymania i restauracji zabytków w powiecie iłżeckim. Dlategoż Zjazd w Starachowicach uchwalił w roku 1935 zwołać zjazd obesłany przez swery krajoznawcze całej Polski by wzbudzić zainteresowanie sie tym zakontkiem tak ważnym dla kultury naszej rodzinnej. Po obradach uczestnicy Zjazdu zwiedzili klasztor Cystersów w Wąchocku i zbiory muzealne zgromadzone w jednej z cel klasztornych, oraz muzeum krajoznawcze w Starachowicach. Ze względu na wartość pracy i nakładu wysiłków w gromadzeniu zabytków z emi iłżeckiej zjazd wyraził serdeczne uznanie za pracę strażniczą Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Starachowicach.

Z KONECKIEGO

Koła Blokowe

W dniu 7.X br. ukonstytuowało się w Stąporkowie, gm. Duraczów, Koła Blokowe, o charakterze gospod.-oświat. w osobach: prezes Jaśkowski Ludwik, skarbnik Klaczkowski Kazimierz, sekretarz Pietrowski Ignacy.

Swój do swego ze swojem

W czasie kiedy Stronnictwo Narodowe prowadziło otumanionych chłopów po baty w Kazanowie Kom. (dn. 13.VI 1934 r.), kiedy to chłopom obałamuconych obiecywano, omal — że wyrżnięcie żydów, pp. obszarnicy kumali się z żydami, handlowali — odsuwając od godziwych zysków swoich, nawet pobitych członków. Gdy do kozy zamknięto różnych Lisów, Łyczków, Najmrodzkic, Pachołczyków i innych Warchołów i szumowin ze Sierosławic i Końskich— bardziej krewskich wchłaniających bez zastrzeżeń hasła endeckie — wtedy to różne „ofiarne" endeki na czele z p. hrabiną Tarnowską — w uznaniu cierpiętnictwa tych ciołków walczących z żydostwem ofiarowali im po dwa metry drzewa i po woreczku pszenicy. Byłoby wszystko w porządku i estetycznie, gdyby nie pewne „ale". Oto niezapomniano i o wrogu żydzie Sztarkmanie „rolniku" z Końskich. Temu to żydowi również p. hr. Tarnowska pomogła — wypożyczając mu 17 września br. siewnik dwurzędowy, dwie pary koni i 2-ch parobków — zapewne tych samych, którzy brali udział w manifestacji odpustowej w Kazanowie Kon. Niewiadomo tylko, czy też i zboża pod zasiaw darmo Sztarkman nie otrzymał.

Tak to hojni są ci endecy, rozdają dobra swoje i przyjaciołom i wrogom. A modlą się pod figurą — a żyda mają za skórą.

Pociąg - wystawa

Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej w Warszawie uruchomiło „pociąg-wystawę", aby dać możność szerszemu społeczeństwu polskiemu zapoznania się z wytwórczością polskiej pracy, polskich rąk roboczych i polskiej myśli twórczej. To też mieszkańcy m. Końskich i powiatu koneckiego z nieutajoną radością oczekują chwili przyjazdu „pociągu-wystawy", aby móc podziwiać prace polskiego przemysłu, rzemiosła i rolnictwa i nasycić się widokiem znakomitej reklamy młodej sztuki polskiej, w które bogactwo wyposażone są wagony, na ten cel specjalnie przerobione „pociągu-wystawy".

Nowy Starosta

Od szeregu miesięcy, Starostą Powiatowym Koneckim jest p. Stefan Mydlarz. Pan Starosta przybył do nas ze Święcian. Cieszyć się należy, że p. Starosta podchodzi do spraw robotniczych, (dla których jest jaknajobjektywnej nastawiony) z bardzo rozumnej strony.

Rozpoczął od zwiedzania fabryk i warsztatów pracy, w jakich pracują robotnicy. Ma to wielkie znaczenie wychowawcze, bo i fabrykant musi nareszcie zrozumieć, że warunki w jakich ma pracować robotnik, muszą być znośne, zdrowotne i bezpieczne. Jest to pierwszy wypadek na terenie powiatu i pierwszy starosta polski, który się dolą i warunkami pracy robotników interesuje

Żałoba

Na znak żałoby, z powodu ohydnego zamachu dokonanego w Marsylji którego ofiarą padli Król Jugosłowiański Aleksander i Minister Spraw Zagranicznych Francji Barthou, na wszystkich gmachach państwowych i samorządowych w Końskich, powiewają flagi opuszczone do połowy masztu.

Lądowanie samolotu

W ubiegłym tygodniu na polach wsi Bawarja, przedmieścia m. Końskich, wylądował samolot pasażerski, kursujący na linji Warszawa — Kraków, która przechodzi nad m. Końskie, z powodu zepsucia się motoru. Lądowanie odbyło się bez wypadku, po zmontowaniu motoru, samolot na drugi dzień wystartował do dalszego lotu.

Tydzień czystości

Parę tygodni temu pod przewodnictwem Starosty Powiatowego Koneckiego p. Stefana Mydlarza zawiązał się Komitet Powiatowy „Tygodnia Czystości" w m. Końskich. W związku z tem Komitet wydał, w dn. 13 bm. odezwę do mieszkańców w sprawie przestrzegania czystości. Odezwa nie pozostała bez echa, gdyż mieszkańcy m. Końskich wzięli się energicznie do czynienia jeneralnych porządków, jak wywóz wszel-

kich nieczystości, przyprowadzenie swoich podwórz do estetycznego wyglądu i t. d., jak widać z powyższego, ludność miejscowa zdaje sobie sprawę z tego, że czystość — to zdrowie, a brud jest źródłem wszelkich chorób.

Loterja fantowa

W dnin 14/X.1934 r. staraniem miejscowej Ochotniczej Straży Ogniowej, z okazji 34-letniego swego istnienia w parku pp. Tarnowskich odbyła się Wielka Loterja Fantowa i Zabawa Taneczna w czasie których przygrywała orkiestra fabryczna. Dochód przeznaczamy na potrzeby Straży Ogniowej Koneckiej.

19-lecie założenia gimnazjum w Końskich

W dniu 7 b. m. minęło 19 lat od chwili założenia gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Końskich. Nie umilkły huki armat w powiecie Koneckim, a samo miasto przechodziło z rąk do rąk naszych wrogów, kiedy na horyzoncie naszego miasta zjawili się ludzie światli i wielcy patrjoci, którzy pomimo rozszalałej wojny światowej przystąpii do zorganizowania gimnazjum, przy pomocy ofiarności miejscowego społeczeństwa. Szkoła w dniu 7.X 1915 r. została uruchomiona przy udziale 49 uczniów. Ludźmi tymi, którzy naprawdę wzięli na siebie trudne zadanie do wykonania pomimo przeszkód i trudności czynionych przez przedstawicieli ówczesnej „Chjeny" a dziś czołowych kandydatów Stronnictwa Narodowego, takowe wykonali, byli ś. p. burmistrz m. Końskich i dyrektor tegoż gimnazjum Jan Szymański, obecny wiceburmistrz m. Końskich p. Witold Ziembiński, prezes Rady Powiatowej BBWR. w Końskich, i który do dzisiaj jest profesorem tegoż gimnazjum p. Karol Muszyński, obecny dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Końskich p. Wacław Ziembiński, obecny poseł klubu parlamentarnego BBWR. p. Jerzy Goszkowski i inni, którym zawdzięczamy, że dziś jesteśmy sędziami, adwokatami, inżynierami, księżmi, oficerami, nauczycielami i innymi, piastującemi różne kierownicze stanowiska lub urzędnicze. O dalszym rozwoju tutejszego gimnazjum pisać nie będę, gdyż wszyscy wiedzą, że jest państwowem i należy do jednej z najlepszych uczelni.

„El".

Zebranie

W dniu 17.X br. o godz. 1 p. p. w lokalu tutejszej Kom. Kasy Oszczed. pod przewodnictwem dyrektora K.K.O. p. Wacława Ziembińskiego, odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Obchodu „Dnia Oszczędności", na terenie m. Końskich.

HUMOR

Kronika „wypadków"

Pan Błażej czyta gazetę i co chwila wykrzykuje:

— Straszne! Okropne! Biedni ludzie!

— Aż tyle nieszczęść jest dziś w gazecie? — pyta pani Błażejowa.

— Tak, pół strony ogłoszeń o ślubach.

Dla automobilistów

— Gdzieś był tak długo?

— W komisarjacie.

— A za co?

— Za wolno jechałem samochodem.

— Za wolno?

— Tak i dlatego właśnie dopędziła mnie policja.

Wykład Kaprala

— Dobry żołnierz musi być gotów zawsze oddać życie dla ojczyzny, choćby to groziło mu śmiercią.

Ładne czasy

— A więc akceptuję cenę i kupuję ten samochód. Oto pieniądze.

— Przepraszam bardzo, ale może pan zechce, podać referencje. Nieznanym klientom nie sprzedajemy za gotówkę.

Karjera

— Widzisz tego eleganckiego pana? To jest człowiek, który zaczął swój interes dosłownie bez grosza.

— A teraz?

— Teraz on ma 100 tysięcy...długu.

Idealne małżeństwo w Ameryce

Po upływie miodowego miesiąca, mąż zwraca się do swojej żoneczki:

— Powiedz mi, kochanie, czy naprawdę czujesz się szczęśliwa?

— O, tak, najdroższy! A ty?

— Ja również, skarbie!

Chwila milczenia i nagle oboje mówią jednocześnie:

— To może byśmy się rozwiedli?

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) Redaktor przyjmuje codziennie od g. 13—14 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za ¼ roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., ½ strony 160 zł. ¼ strony 90 zł., ⅛ strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca i Redaktor: Stanisław Gawroński. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.